Cena 15 gr.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Florjańska 8 I p. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4· z bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3·50 z

Rok VII. | Kraków-Lwów, piątek 9 lutego 1934 r. | Nr. 38 ABC

Krwawa rewolta tłumu w Paryżu

Całonocne starcia. - Atak tłumu na policję i gwardję. - Wojsko na ulicach. Strzały. - Setki zabitych i rannych. - Żałoba w mieście

PARYŻ 7. 2. (PAT) Według informacyj udzielonych przez prefekturę policji wczoraj wieczorem miały miejsce następujące manifestacje.:

O godz. 19.40 dwa tysiące członków Croix de Feu przerwało kordon policji w okolicach Izby deputowanych. Zostali oni odparci przez policję.

O tej samej porze 2.000 manifestantów ruszyło w kierunku placu Magdaleny. Zostali oni również rozprószeni przez policję na wielkich bulwarach.

O godz. 20.30 pochód złożony z b. kombatantów i członków Croix de Feu liczący około 6.000 osób skierował się z Cours la Reine w stronę placu Etoile.

W okolicach min. spraw zagr. 1000 manifestantów ze śpiewem Marsyljanki skierowało się w stronę Esplanady inwalidów.

O godz. 20.45 po utarczkach na placu Zgody byli kombatanci przedefilowali w pochodzie poczem rozeszli się.

Na moście Solferino doszło do starć między manifestantami i policją. Kilku rannych przewieziono do szpitala. Dyrektor policji miejskiej Marchand został zraniony w głowę.

O godzinie 20-tej w okolicach placu Zgody doszło do gwałtownego zajścia. Manifestanci zajęli nawet most, ale wkrótce zostali odparci przez gwardję republikańską i policję. Dano tam kilka strzałów. **Wiele osób zostało rannych.** Policja aresztowała radnego miejskiego Ferrandiego.

O godzinie 21.30 przez wielkie bulwary przeszły dwa pochody: jeden złożony z byłych kombatantów drugi komunistyczny. Między tymi pochodami nie doszło do żadnych starć.

W ostatniej chwili donoszą, że w poważnych utarczkach na polach Elizejskich i na Cours la Reina **odniosło rany wielu manifestantów. Wedle niesprawdzonych pogłosek w czasie wczorajszych manifestacyj zabitych zostało ogółem 7 osób, a 400 odniosło rany.**

* * *

Prefekt policji oświadczył, że miał wczoraj do dyspozycji **10.000 ludzi.** W razie potrzeby dodał prefekt znajdę dla obrony Paryża więcej. Siły policyjne muszą opanować sytuację.

* * *

O godzinie 21.45 plac Zgody został zupełnie opróżniony z manifestantów, którzy zostali wyparci w kierunku ulicy Rivoli. W sąsiednim ogrodzie

niszczono drzewa i podpalano je.

Na ulicy Rivoli

przewrócono szereg latarń i drzew, oraz ławek ulicznych, które powyrzucano na środek jezdni. Wszystkie drogi prowadzące do pałacu Bourbońskiego są bronione przez policję.

U wejścia na most stoją autocary, poza którymi ukrywa się liczna policja. Automobile straży ogniowej stoją gotowe do odjazdu.

* * *

Strajk szoferów taksówek trwa w dalszym ciągu. Próby załagodzenia konfliktu nie dały rezultatu.

* * *

O godzinie 22-giej batalion piechoty 46 p.p. został rozlokowany przed pałacem Bourbońskim. W czasie manifestacji przed ministerstwem Marynarki wybito wiele szyb na I piętrze budynku.

O godzinie 22.38 nowe zaburzenia zmusiły policję do ostrej interwencji w chwili gdy doszło do spotkania między grupą manifestantów i kontrmanifestantów.

* * *

Według informacyj zebranych przez prefekturę policji manifestanci usiłowali skoncentrować swe siły i przedostać się w okolicę Izby deputowanych, Ministerstwa Spraw Wewn. i pałacu elizejskiego. **Najgwałtowniejsze starcia miały miejsce na placu Zgody, gdzie policja i gwardja republikańska musiała kilkakrotnie szarżować wskutek czego wiele osób zostało rannych. W domu zdrowia dla policjantów przebywa 90 posterunkowych, którzy odnieśli rany.**

* * *

W związku z wczorajszemi zajściami redaktor naczelny Action Française Maurras zosta oskarżony o prowokację do zabójstwa.

Wojsko na ulicach miasta

„Paris Soire“ donosi, że gdy napływające tłumy manifestantów usiłowały przedostać się na most Zgody, a następnie do Izby deputowanych

zagrały karabiny maszynowe. Żołnierze otrzymali rozkaz strzelania w górę. Kule dosięgły hotelu Cryllon, przyczem jedna kobieta została zabita. Była to pokojówka z Ameryki.

* * *

Wczoraj wieczorem w czasie starć na moście Solferino aresztowano 8 radnych miasta Paryża. Dwóch radnych zostało rannych.

Krwawy bilans

Zaburzenia na ulicach Paryża trwały do rana. Formalną walkę stoczyli manifestanci z oddziałami policji na placu Zgody. Walki trwały do północy.

W pewnym momencie gwardja republikańska zrobiła użytek z broni. Padło wiele rannych. Według obliczeń w manifestacjach ulicznych brało udział około 60.000 osób.

* * *

Dzienniki obliczają liczbę zabitych i zmarłych z ran na 30 osób, liczba rannych przekracza pół tysiąca osób. W klinica policyjnej przebywa 208 policjantów z których wielu ma pokaleczono ręce nożykami do golenia i nożami kuchennemi.

Prefekt policji paryskiej zarządził z dniem 7 bm. zakaz urządzania wszelkich manifestacyj na terenie Paryża.

* * *

Podczas walki na placu Zgody został ranny w głowę zastępca prefekta policji paryskiej Guichard.

* * *

We wczorajszych manifestacjach 12 radnych Paryża w szarfach i odznakach swej godności na piersiach, udało się na czele dwutysięcznego tłumu w stronę Izby Deputowanych.

Policja nie chciała przepuścić radnych i po utarczce słownej wydała rozkaz szarżowania. Ośmiu radnych odniosło obrażenia od uderzeń pałkami gumowemi.

Ostre pogotowie policji

Z prowincji donoszą, że w licznych miastach odbyły się również gwałtowne demonstracje. Organizacje socjalistyczne kontrmanifestowały. Dzięki skutecznej interwencji policji nie doszło do starć między obu grupami. O manifestacjach donoszą między innymi z **Lyonu, Rouan i Lille.**

* * *

Wskutek zarządzenia władz zaniechane zostały w dniu wczorajszym na wszystkich lotniskach Paryża loty ćwiczebne i amatorskie. Wszystkie samoloty otrzymały rozkaz pozostawania w porcie. Rozkaz ten nie dotyczył aparatów, utrzymujących stałą komunikację handlową i pasażerską.

* * *

Pogotowie służby policyjnej zostało odwołane dopiero o godz. 3 nad ranem. Według komunikatu ogłoszonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych bilans ofiar wczorajszych zajść wynosi 6 osób zabitych i 300 rannych.

* * *

Prefekt policji po konferencji z Ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zarządził dziś wzmocnienie pogotowia oddziałów policji.

* * *

Dziś Pałac Elizejski jest strzeżony przez znaczny oddział policyjny. W czasie wczorajszych zajść manifestanci usiłowali kilkakrotnie przedostać się do Pałacu **W czasie tych ataków zniszczono malowidła i herby na wspaniałem żelaznem ogrodzeniu, otaczającem pałac. Małe okratowanie, znajdujące się przed potężnem ogrodzeniem, zostało w wielu miejscach zerwane.**

Uszkodzono również budki warty.

* * *

Min. Frot wystosował do policji oraz oddziałów wojskowych podziękowanie w którem m. in. składa hołd rannym i poległym ofiarom obowiązku.

* * *

Na ratuszu miejskim wywieszono sztandar żałobny na znak żałoby po ofiarach wczorajszych krwawych manifestacyj.

Rząd Daladier'a ustąpił

B. prezydent Republiki Doumergue nie chce stanąć na czele gabinetu

PARYŻ, 7. 2. (PAT) Późno w nocy premjer Daladier odbył konferencję z prezydentem Republiki w pałacu Elizejskim. Niezależnie od tego odbyły się konferencje ministrów spraw wewnetrznych, sprawiedliwości i prefekta policji paryskiej, które trwały do godziny 3-ciej nad ranem.

W nocy o godz. 24-tej premjer Daladier wydał odezwę, w której stwierdza, że podekscytowane partje polityczne usiłowały dokonać zamachu na ustrój republikański. Bandy uzbrojone w rewolwery i noże atakowały agentów policyjnych, gwardję republikańską oraz siły policyjne. Obrońcy ładu byli atakowani przez tłum i odnieśli w tej walce rany. Jedynie dzięki zimnej krwi władz bezpieczeństwa nie doszło do zupełnej masakry. Rząd świadomy swych obowiązków będzie usiłował za wszelką cenę utrzymać spokój i przywrócić ludności bezpieczeństwo oraz zapewnić niezależność ustrojowi republikańskiemu.

Dziś rano min. spr. wewn. Frot oświadczył dziennikarzom: Podżegacze z premedytacją przygotowali oburzające akty gwałtów przeciw nieprzygotowanym obrońcom ładu społecznego. W chwili obecnej jednak policja wyposażona została we wszyskie środki dla przeciwstawienia się aktom podżegaczy. Jestem odpowiedzialny za utrzymanie porządku i nie dopuszczę, aby zabijano obrońców ładu publicznego.

Rząd jedności narodowej na widowni

PARYŻ, 7. 2. (Tel. wł.) Rząd premiera Daladier podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Daladier oświadczył przedstawicielom prasy, że postanowił ustąpić, aby uniknąć rozlewu krwi. Wiadomość o ustąpieniu rządu Daladiera została przyjęta z wielkiem zadowoleniem przez giełdę paryską. Kiedy dowiedziano się o dymisji rzadu, wznoszono okrzyki i odśpiewano Marsyljankę.

Prezydent republiki Lebrun zwrócił się do b. prezydenta Doumergue'a z propozycją sformowania rządu. B. prezyd. Doumergue propozycji nie przyjął. Jako ewentualnych jego następców wymieniają przew. Senatu Jeanney'a oraz sen. Barthou. Widoczna jest tendencja do utworzenia rządu jedności narodowej.

Symboliczne oskarżenie

PARYŻ, 7. 2. (PAT). Po zakończeniu obrad rady gabinetowej, która odbyła się po posiedzeniu Izby deputowanych, min. sprawiedliwości oznajmił, że postanowił zwrócić się do prokuratury o wszczęcie śledztwa przeciwko nieznanemu sprawcy o zamącenie bezpieczeństwa publicznego w państwie, prowokację, o spowodowanie śmierci i ran oraz o podpalenie.

Konfiguracja międzynarodowa

W zeszłym roku zaszły dwa zdarzenia, które do dnia dzisiejszego dominują nad sytuacją międzynarodową: zbliżenie Rosji sowieckiej do Francji i zbliżenie się między Rosją sowiecką a Stanami Zjednoczonemi. Dwa te zdarzenia stały się przyczyną szeregu innych, które można określić jako wyrównywanie frontu. Nastąpiło tedy zbliżenie między państwami Małej Ententy a Rosją sowiecką.

Ostatnio do zdarzeń tej kategorji należy zaliczyć parafowanie w Belgradzie paktu bałkańskiego, obejmującego Jugosławję, Rumunję, Turcję i Grecję. Jak wiadomo Turcja pozostawała od końca wojny światowej w przyjaźni z Rosją sowiecką. Rumunja i Jugosławja są sojusznikami Francji. Grecja miała politykę mniej zdecydowaną. Dziś te państwa wchodzą we wspólne trwałe porozumienie, tworząc oparcie dla polityki poszanowania istniejących traktatów pokojowych.

Samo przez się nasuwa się pytanie, dlaczego rola Polski nie jest w tem wszystkiem wydatniejsza. Polska zaczęła bardzo pięknie, umożliwiając wogóle przez swe zbliżenie się do Rosji i przez wciągnięcie do udziału w tem zbliżeniu Rumunji, ukształtowanie się nowej konfiguracji międzynarodowej, jednak dalej jej aktywność jakoś zmalała.

A przecież Polska, będąca sojusznikiem Rumunji, mająca z drugiej strony tradycyjną przyjaźń Turcji, wreszcie posiadająca wiele sympatyj w Jugosławji miała dużo szans, aby czynnie zaznaczyć się przy dalszem formowaniu się frontów w sytuacji międzynarodowej.

Bardzo znamienną ewolucję przeszła ostatnio polityka włoska. Tradycyjnie stara się ona o dobre stosunki z każdą Rosją, w danym więc wypadku z Rosją sowiecką. Zbliżenie się tedy między Rosją sowiecką a Francją nie mogło nie od bić się na stosunku Włoch do swej siostrzycy łacińskiej.

To był jeden moment. Drugi miał swe źródło w Abisynji. Oto między Abisynją a Japonją doszło do wzajemnych serdecznych manifestacyj. To usposobiło Włochy bardzo krytycznie wobec państwa Wschodzącego Słońca. Z kolei przyszedł trzeci moment, najważniejszy: dążenie Niemiec do zapanowania nad Austrją. To już uderzyło w bezpośrednie interesy włoskie. Przy sposobności sprawy austrjackiej wyszła na jaw pewna niemiła dla Włoch okoliczność. Oto co do Węgier manifestujących od kilku lat swą przyjaźń i dla Niemiec i dla Włoch, te ostatnie spostrzegły, że trwałe sympatje Węgier są proniemieckie. Włochy odczuły wtedy pewne osamotnienie. — Skłania je to do patrzenia lepszem okiem nie tylko na Francję, ale i na państwa Małej Ententy, a więc na Czechosłowację i Jugosławję, do których dotychczas polityka włoska nie żywiła zbyt przyjaźnych uczuć i zamiarów.

Bardzo interesującą kwestją jest stanowisko Anglji w nowej konfiguracji międzynarodowej. Rosja sowiecka podejrzewa, że Anglja jest stale przeciw niej i że rządy Jego Królewskiej Mości popierają antysowieckie plany rządów mikada. O ile wiemy jednak, to dotychczas Stany Zjednoczone w tym samym stopniu co Rosja sowiecka wrogie zamiarom japońskim nie formułują analogicznych zarzutów przeciw polityce angielskiej.

W Europie Anglja jest i w przyjaźni z Francją i przychylnie odnosi się do planów dozbrojeniowych Niemiec i jest przeciwna zawładnięciu Austrji przez pannięmiecki narodowy socjalizm. Doradza jednak rządowi Dollfussa w Austrji skrajne umiarkowanie i ostrożność.

Jednem słowem, Anglja uważa, że konfiguracja międzynarodowa znów tak się szczęśliwie układa, że może ona grać rolę arbitra i pośrednika.

O ile dobrze orjentujemy się w oficjalnej polityce polskiej, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę jej skrupulatne wyrzekanie się zasadniczych linij przewodnich, to odnosimy wrażenie, że chciałaby ona kroczyć torami polityki angielskiej i zbierać laury właściwe tamtej. Tu jednak nasuwa się przysłowie łacińskie: czy gdy dwoje robi to samo, jest to istotnie to samo? Wątpimy, a min. Beck w swem ekspose nie rozprószył naszych wątpliwości.

— Ś.

Rząd Daladiera
przesunął się na lewo

Korespondencja własna „Kurjera"

Paryż, w lutym.

Czyż mogłem przewidzieć, że p. Edward Daladier stanie we wtorek przed Izbami z innym, ale to radykalnie innym gabinetem, niż ten, który utworzył w 24 godzin po upadku rządu Chautempsa? Ten pierwszy gabinet, o którym pisałem w korespondencji do „Kurjera", był nachylony ku centrum. Oznaczał zerwanie ze socjalistami. Przedstawiał się pod pewnymi względami sympatycznie. Tymczasem drugi gabinet, utworzony wczoraj przez dymisję ministrów centrowych Pietri'ego (finanse) i Fabry'ego (wojny) oraz podsekretarza stanu Doussaine i zamianowanie na ich miejsce b. członków rządu Chautempsa pp. Boncoura i Marchandeau oraz radykała Jauberta, ma charakter rządu wyłącznie lewicowego, opartego o kartel radykalno - socjalistyczny. Otrzyma też we wtorek głosy obu frakcji socjalistycznych. Witany jest dziś z entuzjazmem przez całą prasę lewicową. P. Daladier po pięciu dniach oporu poddał się pod rozkazy masonerji, żądającej utrzymania kartelu.

Główną sensacją dnia i głównym powodem tej metamorfozy jest dymisja niezmiernie popularnego w Paryżu prefekta policji Jana Chiappe'a (czyt.: Kjappe). Dymisji jego żądali socjaliści jako ceny, za którą gotowi byli oddać rządowi 130 głosów w Izbie. P. Chiappe, niski, tęgi korsykanin, prefekt policji od lat siedmiu, zyskał ich nieprzejednaną nieprzyjaźń za energiczne poskramianie demonstracyj rewolucyjnych w Paryżu. Jest to człowiek niezwykłej energji i odwagi. Osobiście kierował wszystkiemi ważniejszemi operacjami policji na ulicach. Dzięki jego zarządzeniom nie było w ciągu tych siedmiu lat ani jednej masakry mimo gwałtownych wystąpień komunistycznych. Policja nie dobywała nigdy broni. Rozpędzała tłum pałkami, często gołemi rękami. Ale zawsze udaremniła próby socjalistów czy komunistów przedarcia się z przedmieść do centrum Paryża.

P. Chiappowi zarzuca się ponadto zbytnią łagodność wobec manifestacji prawicowych, głównie monarchistycznych, przeciw rządowi Chautempsa z powodu afery Stawiskiego. Ale sam Chautemps solidaryzował się w pełni z tą rozsądną ogłędnością, zdając sobie sprawę, że wobec wzburzenia ogólnego byłoby niebezpiecznem dla rządu prowokować ofiary w ludziach na ulicy. W r. 1848 padły trupy w demonstracjach ulicznych; te trupy ludność wzięła na ramionach i niosła przez bulwary. To stało się początkiem rewolucji.

P. Chiappowi nie można było zarzucić udziału w skandalu Stawiskiego. Nie można więc było usunąć go w niełasce. Zamianowano go przeto rezydentem generalnym w Maroku, tj. faktycznym władcą wielkiego kraju, który od r. 1912 znajduje się pod protektoratem Francji. Usunięto przytem bez podania powodów Ponsota, którego przed kilku zaledwie miesiącami sam Daladier mianował prokonsulem w Fezie. Ale p. Chiappe w liście, pełnym dumy i godności, odrzucił ten niespodziewany awans, widząc w swej dymisji wyraz nieufności rządu do siebie. I odrazu stał się najpopularniejszym człowiekiem w Paryżu. Solidaryzując się z nim, protestując przeciw jego usunięciu podali się do dymisji dwaj wspomniani wyżej ministrowie, ustąpił prefekt departamentu Sekwany Renard, grożą dymisją inni dygnitarze policyjni. Rząd obawiał się nawet demonstracji policjantów, wśród których p. Chiappe jest ogromnie lubiany (opiekował się bardzo ich dziećmi, zbudował szpital policyjny itd.). Nowy prefekt policji wprowadził się przeto w nocy do prefektury i całą noc czuwał nad spokojem miasta. „Liberte" donosi, że zaalarmowano nawet załogę wojskową i zażądano posiłków z prowincji!....

Wraz z dymisją Chiappe'a nastąpiły w administracji wewnętrznej dwie zmiany, które wskazują również na lewicową orjentację rządu. Szef prokuratury Pressard, szwagier Chautempsa, pupil masonerji, który w pierwszym rzędzie odpowiada za bezczynność prokuratury paryskiej wobec oszustw Stawiskiego, został mianowany radcą w Trybunale Kasacyjnym. A więc raczej awans niż kara. Ponadto szef Bezpieczeństwa Publicznego w M. S. W. p. Thorné, którego dymisji domagała się cała opinja publicznego w M. S. W. p. Thorie, którego sko dyrektora „Komedji Francuskiej". Nominacja ta zakrawa na wodewil. Policjant dyrektorem pierwszej sceny francuskiej! Tego jeszcze we Francji nie widziano! Aktorzy i autorzy protestują z oburzeniem. W ten sposób jedyną ofiarą afery Stawiskiego staje się najuczciwszy człowiek w Paryżu, daleki od polityki i interesów Paul Fabre, który od 16 lat kieruje świetnie „Komedją". Ten zasłużony reżyser i autor dramatyczny wystawił w ostatnim czasie szekspirowskiego „Koriolana" w „Komedji". Wystawił świetnie. Sztuka ma bezprzykładne powodzenie. Zawiera ona — jak wiadomo — tendencje antydemokratyczne. Arystokrata rzymski atakuje ostro „tłum nierozumny, oszukiwany przez swych przywódców". Publiczność oklaskuje te djatryby przy podniesionej kurtynie. Chwilami spektakl zamienia się w demonstrację polityczną. Prasa lewicowa podniosła krzyk z powodu tego „skandalu" (teatr jest przecież subwencjonowany przez państwo), ale p. Fabre powołał się na autorytet ministra oświaty Monzi'ego i podsekretarza dla sztuk pięknych Uistlera, którzy polecili mu wystawienie „Koriolana". Nie można mu więc nic zarzucić. Ale dyrektor z policji będzie oczywiście lepiej czuwał nad prawomyślnością „Komedji Francuskiej"...

Oburzenie prasy umiarkowanej jest z powodu tych nagłych zmian, które „Echo de Paris" nazywa „zamachem stanu", tak wielkie, że należy się liczyć z gwałtowną opozycją całej prawicy i centrum Izby przeciw temu nowemu pogorszonemu wydaniu rządu Chautempsa. Zamiast rządu pojednania, Francja w ciągu nocy, z soboty na niedzielę otrzymała rząd skrajnie partyjny, rząd walki wewnętrznej...

JAN MATYASIK

Dobrze im się działo

Z Nowego Jorku zawiadamiają o sensacyjnych rezultatach rewizji, przeprowadzonej niespodziewanie w jednym z nowojorskich więzień. W wiezieniu tem znajduje się bardzo wielu bogatych więźniów, którzy poza kratami prowadzili życie zupełnie nie przypominające żywota więziennego.

Więźniowie, zaopatrzeni w dostateczne ilości pieniędzy pozwalali sobie na wszelkie przyjemności. Kontrolujący wykrył w więzieniu większe ilości morfiny i heroiny, które tam dostarczano za odpowiednią zapłatą. Wszyscy więźniowie posiadali w swoich celach najrozmaitsze rzeczy, a także noże i broń. Dochodziło do tego, że bogaci więźniowie trzymali na swoje usługi lokajów, którzy spełniali wszystkie ich rozkazy. Oprócz tego, w więzieniu panował obyczaj, że bogaci więźniowie najmowali na służbę biedaków. Więźniowie ci utrzymywali łączność ze swojmi współpracownikami, pozostającymi na wolności, przyczem między więźniem i tym ostatnim funkcjonowała regularna „poczta gołębiana".

Więźniowie bogaci nie nosili odzieży więziennej, lecz kolorowe swetry i pulowery i modne kostjumy. Aresztanci, dla których rewizja była zupełną niespodzianką stawili zacięty opór, dopiero oddział policji obezwładnił ich i rozbroił. Dyrektora więzienia aresztowano i zastąpiono innym.

—o—

Umowa o zmniejszenie poborów

Niezmiernie ważną rzeczą jest pilne śledzenie orzecznictwa Sądu Najw., bowiem ono reguluje i wyjaśnia wątpliwości prawne wynikające z interpretacyj ustaw. Obecnie mamy do zanotowania orzeczenie Sądu Najwyższego o zawieranie umów o zmniejszanie pensji pracowniczych.

Rozporządzenie o umowie pracowników umysłowych nie zabrania zawierania w czasie trwania stosunków pracy między pracodawcą i pracownikiem umysłowym dobrowolnej umowy o zmniejszenie na przyszłość pensji dotychczasowej pracownika.

Dopuszczalna więc jest taka zmiana dobrowolna warunków płacy i pracy, oparta na zgodzie stron, uzyskanej bez wprowadzenia którejkolwiek ze stron w błąd, bez wymuszenia przez gwałt i bez wyłudzenia przez podstęp, przyczem błąd, gwałt lub podstęp nie domniemywają się lecz winny być dowiedzione.

Rząd Daladier'a przed Izbą Deputowanych

Burzliwe obrady parlamentu

i masowe demonstracje na ulicach Paryża

PARYŻ, 6. 2. (PAT). W ciągu dzisiejszego przedpołudnia obradowały liczne grupy parlamentarne nad sytuacją polityczną. Socjaliści z pod znaku Bluma, uchwalili poprzeć stanowisko rządu w sprawie afery Stawiskiego. Również neosocjaliści postanowili przeciwstawić się akcji ugrupowań prawicowych i odwołać się do wszystkich frakcyj lewicy o zorganizowanie wspólnego frontu w obronie zagrożonych swobód obywatelskich. Bardzo ożywione były obrady grupy radykalnej, na które przybył prem. Daladier, informując członków grupy o zamierzeniach rządu. W rezultacie obrad tej grupy, postanowiono głosować w Izbie za rządem.

Deklaracja rządowa

PARYŻ, 6. 2. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się o godz. 15. Na wstępie zabrał głos prem. Daladier, który odczytał deklarację rządową. W deklaracji tej rząd stwierdza, że znany skandal, który powstał z powodu wykroczenia jednostek, sparaliżował normalne prace parlamentu: antagonizmy partyjne zaostrzyły się, afera zdemoralizowała cały kraj i dostarczyła przeciwnikom ustroju okazję do wznowienia ataków. Zadaniem rządu jest **wyprowadzenie kraju z tej atmosfery i wyświetlenie całej sprawy z pełną energją.**

Oświadczenie rządowe wymienia dalej wszystkie zarządzenia wydane w tej sprawie, od chwili sformowania się gabinetu. Rząd domaga się stworzenia komisji, która przeprowadziłaby dochodzenia, aby wzmocnić autorytet Republiki, nie pozwalając na to, aby została ona rozbita na korzyść nieodpowiednich interesów.

Dalej oświadczenie rządowe przedstawia sytuację wewnętrzną w kraju, oraz stwierdza, że rząd jest zdecydowany utrzymać statut monetarny, uchwalić budżet, walczyć z bezrobociem, ożywić działalność gospodarczą i poprawić bilans handlowy przez realną politykę opartą na układach kompensacyjnych na wzajemności. W zakończeniu deklaracja porusza sprawę polityki zagranicznej stojąc wyraźnie na stanowisku dążenia do pokoju ogólnego i bezpieczeństwa Francji.

W czasie odczytywania deklaracji **premierowi przerywali w odczytywaniu jej posłowie prawicy i niektórzy posłowie centrowi, podczas gdy socjaliści i radykali bili brawo.**

Również komuniści wznosili wrogie okrzyki przeciw rządowi. Na skutek wrzawy i śpiewów, premier zmuszony był na jakiś czas przerwać odczytywanie oświadczenia rządowego.

Atak Tardieu'go i obrona Bluma

PARYŻ, 6. 2. (PAT). W dalszym ciągu posiedzenia Izby Deputowanych, prawicowiec Haye, protestował przeciwko procedurze uchwalonej w ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby, według której natychmiast mają przemawiać wybrani przez rząd interpelanci. Po replice premiera, który żądał ograniczenia dyskusji do czterech interpelantów, wywiązała się polemika, poczem Daladier zażądał dopuszczenia wszystkich interpelantów. Podniosła się wrzawa na prawicy, poczem **zaczął przemawiać Tardieu. Komuniści zaintonowali „Międzynarodówkę", prawica Marsyljankę. Przy ławach rządowych powstał tumult, grożący przemienieniem się w bójkę. Tardieu nie mógł zabrać głosu. Dopiero po ustaniu wrzawy zaczął zarzucać premierowi, że uchyla się od sądu ludu.**

Zkolei jeden z deputowanych postawił wniosek na zamknięcie dyskusji. **Przy wniosku tym premier stawia kwestję zaufania. Wniosek uchwalono większością 302 głosów przeciwko 204.**

PARYŻ, 6. 2. (PAT). W dalszym ciągu przemawiał w Izbie Deputowanych **Blum, poczem zaczął odczytywać deklarację partji. Gdy Blum mówił o woli ludu, dały się słyszeć okrzyki: wola ludu jest wręcz przeciwna. Żąda on, aby rząd ustąpił. Następnie przemawiał Franklin Bouillon. Gdy dep. Tastes wołał, że premjer Daladier wydał rozkaz strzelania do prawicowców, padają okrzyki „morderca". Komuniści krzyczą: niech żyją Sowiety, i śpiewają Międzynarodówkę. Kilka osób atakuje Tastesa. Ministrowie muszą interwenjować, w celu uniknięcia bójki. Do ław rządowych zbliżają się posłowie prawicy. Socjaliści i inni deputowani prawicowi śpieszą na odsiecz.**

Wkońcu przewodniczący opanowuje sytuację i oświadcza, że wpłynął wniosek o odroczenie dyskusji nad interpelacjami do czwartku. **Wniosek uchwalono 360 przeciw 220 głosów. Z wnioskiem tym rząd połączył kwestję zaufania.**

Debaty byłyby się przedłużyły do późnej nocy, gdyby nie wiadomości o rozruchach, które dały do zrozumienia większości deputowanych, że byłoby wskazane położyć kres tak trudnym obradom.

Demonstracje

PARYŻ, 6. 2. (PAT). **O godz. 18-tej w różnych punktach miasta rozpoczęły się manifestacje. Na bulwarze Sewastopolskim zgromadziło się około 200 komunistów, którzy zburzyli kilka kiosków gazetowych. O 18.50 manifestanci na placu Zgody również zburzyli kioski. Na placu Opery policja rozproszyła grupę 300 manifestantów. Jednocześnie przed gmachem Izby Deputowanych rozpędzono 700 manifestantów, przyczem policja szarżowała, aresztując wiele osób. W pobliżu obelisku na Placu Zgody demonstranci podpalili autobus i nie dopuścili do niego straży ogniowej.**

O godz. 19.15 demonstranci zerwali kordon policji na moście Zgody, przedostając się przed gmach Izby i wznosząc okrzyki: do dymisji! precz ze złodziejami! i wiwatując na cześć prefekta Chiappe. U zbiegu placu Sewastopolskiego i ulicy Rivoli manifestanci potłukli szyby świetlne, powodując krótkie spięcie. Na rogu Rivoli i ul. St. Denis doszło do poważnej utarczki, przyczem gwardja szarżowała.

Na Placu Zgody manifestanci przybrali wobec policji groźną postawę. Gwardja szarżowała z obnażonemi szablami, a straż ogniowa użyła sikawek. Manifestanci wycofując się rzucali petardy przed galopującemi oddziałami gwardji. Z kilku stron posypały się strzały rewolwerowe i kamienie.

(Dalsze szczegóły ohydnego mordu podajemy na str. 9-tej — Red.).

Telegramy

BUDAPESZT. W Rzymie zostało podpisane porozumienie, przywracające dyplomatyczne stosunki pomiędzy Węgrami a Rosją Sowiecką.

BERLIN. Rząd turyngijski wydał rozporządzenie, mocą którego mają być rozwiązane wszystkie organizacje monarchistyczne na obszarze kraju.

WIEDEŃ. Według austrjackich kół urzędowych, nota Austrji do Ligi Narodów wysłana będzie w najbliższych dniach.

WASZYNGTON. Izba reprezentantów uchwaliła 381 głosami przeciwko 1 wniosek prezydenta Roosevelta, domagający się otwarcia kredytów w wysokości 950 milj. dolarów na walkę z bezrobociem.

LONDYN. Min. Simon wygłosił wczoraj w Izbie Gmin przemówienie o zagadnieniach rozbrojeniowych, poddając dokładnej analizie nowy projekt brytyjski. Przemówienie ministra obliczone było tylko na użytek wewnętrzny Izby Gmin. Minister operował ogólnikami.

LONDYN. Liczba bezrobotnych w dniu 22 stycznia br. wynosiła 2.389.068 czyli o 164.989 więcej niż 18 grudnia ub. roku, a o 513.997 mniej niż w styczniu roku zeszłego.

LONDYN. W związku z obojętnością wykazywaną w Europie wobec nowego projektu rozbrojeniowego, a także wskutek sytuacji we Francji i w Austrji wyjazd min. Edena do Paryża, Berlina i Rzymu będzie prawdopodobnie odłożony.

PARYŻ. Trzydziestu radnych miejskich na ogólną liczbę 58 uchwaliło zwrócić się do ludności Paryża z odezwą, protestującą przeciwko odwołaniu prefekta Chiappe, oraz Renarda i potępiającą to zarządzenie, jako przynoszące uszczerbek niezależności i godności miasta Paryża.

PARYŻ. Deputowani Paryża należący do partji opozycyjnych wystosowali do ministra spraw wewnętrznych list protestujący przeciwko decyzji rady ministrów w sprawie prefekta Chiappe.

PARYŻ. W Komedji Francuskiej b. szef wydziału bezpieczeństwa Tomme, mianowany administratorem Komedji zawiadomił premjera, że nie może przyjąć proponowanego mu stanowiska. Zostanie on wkrótce powołany na wysokie stanowisko w dyplomacji, wobec czego dotychczasowy dyrektor Komedji Francuskiej Fabre pozostaje na stanowisku.

BIAŁOGRÓD. Trybunał wydał wyrok w sprawie o zamach na kasyno oficerskie w Białogrodzie. Główny osk. Stankowicz, który zbiegł został zaocznie skazany na karę śmierci. Dwaj jego wspólnicy Grandic i Jowanowicz skazani zostali również na karę śmierci.

BERLIN. Rada miejska w Trewirze uchwaliła znieść nazwę ulicy ministra Stresemana, nadaną po wycofaniu załóg okupacyjnych jednej z arteryj komunikacyjnych miasta.

GDAŃSK. Przed tutejszym sądem apel. odbyła się rozprawa przeciwko Polce Klarze Brzozowskiej, skazanej poprzednio przez sąd w Sopotach za rzekomą obrazę Hitlera i Goeringa na 6 tygodni więzienia. Sąd apelacyjny, którego wyrok jest ostateczny zgodnie z wnioskiem prokuratora podwyższył karę na 6 miesięcy więzienia, odrzucając wniosek o wypuszczenie oskarżonej z aresztu śledczego, mimo, że przebywa ona w niem od czasu pierwszej rozprawy. jest obywatelką gdańską i matką kilkorga drobnych dzieci.

WILNO. Wczoraj przybył do Wilna min. Piłsudski.

KATOWICE Wczoraj rano wykonany został w Rybniku wyrok śmierci przez powieszenie na osobie Franciszka Siwca, skazanego przez sąd w Rybniku za zamordowanie policjanta na karę śmierci.

WARSZAWA. Poseł Stefan Bryła zawiadomił 6 bm. biuro Sejmu, że wystąpił z Ch. D. Pos. Bryła, prof. Politechniki lwowskiej, zasiadał w Sejmie od r. 1923 i ostatnio uzyskał mandat z listy Nr. 1. z okręgu Sambor — Rudki.

Wyjaśniona tajemnica ohydnej zbrodni

Kioskarz-inwalida mordercą nieznanej dziewczyny

Lwów, 7 lutego.

(s) W chwili, gdy zaniepokojona opinja publiczna Lwowa roztrząsała tajemnicę rozrzuconych w kilku miejscach **poćwiartowanych części ciała**, w chwili gdy analizowano charakter zbrodni i oceniano analizę ekspertyzy lekarskiej, która ustaliła, że części ciała należą do młodej kobiety, policja z całym aparatem i ambicją wyruszyła na odszukanie przedewszystkiem **głowy nieszczęśliwej ofiary.** Obok głowy brak było również **części nogi i ręki.** Zarówno uwaga wywiadowców jak też i psów policyjnych — skierowała się na ulicę św. Zofji i Ponińskiego. Zbieg tych ulic po pewnym czasie stał się **centralnym punktem śledztwa**, zwłaszcza że poszlaki i kom. **Bartuzela** i kom. **Miki** i komdta Kom. I. **Webera** w tym punkcie się krzyżowały. Psy polic. odprowadzane na miejsca gdzie znajdywano części ciała, wracały również na zbieg ulic Ponińskiego i św. Zofji.

Budka inwalidy-sadysty.

U zbiegu wymienionych ulic znajduje się budka inwalidzka, której właścicielem jest niejaki **Hieronim Cybulski**, lat około 40, znany ze swojego nałogu pijaństwa i awanturniczości. Osobnik ów, mimo, że był żonaty i był ojcem 12-letniego syna, prowadził życie nader hulaszcze i oddawał się orgjom nocnym w towarzystwie dziewcząt ulicznych. Zabawy swe kończył przeważnie w budce, do której ściągał włóczące się dziewczęta z półświatka.

Awantury i orgje w budce, w której niejednokrotnie Cybulski przebywał przez kilka dni, zamknąwszy się od wewnątrz, znane były najbliższym sąsiadom inwalidy.

Z powodu swej gwałtowności Cybulski rozszedł się z żoną, która obecnie przebywa jako kelnerka w jakimś zakładzie gastronomicznym w **Złoczowie**. 12-letni chłopak nie mieszka u ojca, lecz pozostaje na utrzymaniu swej ciotki na prowincji.

Krytyczna noc.

Z soboty na niedzielę Cybulski upiwszy się dokładnie, około 11-ej w nocy skierował swe kroki na plac Bernardyński. Po krótkiem wałęsaniu się, przyłączył się do jakiejś dziewczyny niższego wzrostu i udał się z nią w **kierunku swej budki.** W pijanym stanie wraz z dziewczyną zauważył go pełniący służbę na ul. św. Zofji posterunkowy oraz jakiś szofer, a ponadto widział dokładnie wchodzącego wraz z dziewczyną do budki **dr. Michna** który w tym czasie śpieszył do chorego.

Mord w budce

Trudno jest w tej chwili ustalić, co się działo owej nocy w budce inwalidy. Można sobie tylko zrekonstruować fakty, któremi bliżej nie mamy powodu się zajmować.

Nad ranem zmusił prawdopodobnie Cybulski swą ofiarę po spożyciu dużej ilości alkoholu do **napicia się cjankali.** Po krótkiej chwili dziewczyna padła martwa. W jakim stanie psychicznym znalazł się wówczas inwalida, trudno określić. Ujrzawszy przed sobą trupa (tak się przynajmniej domyślać należy) popadł w jakiś **patologiczny stan.** W budce posiadał **siekierę, nóż i piłę.** Temi właśnie narzędziami **poćwiartował ciało swej ofiary i co pewien czas wynosił zmasakrowane części w odludne miejsca.**

Zagadką pozostanie aż do rozprawy sądowej, dlaczego rzucił części ciała do śmietniska, spodziewać się bowiem można, że tam najprędzej zostanie ciało odkryte. Jedynie głowy, części ręki i nogi nie zdołał jeszcze wyrzucić. Jak nas poinformowano, niemała pomocą w wykryciu zbrodni był jakiś kolega C., któremu inwalida oddał płaszcz swej ofiary, celem spieniężenia go.

Ujęcie mordercy

Już około godz. 11-tej władze śledcze zaczęły coraz bardziej zaciskać koło w okolicy budki. Mniejwięcej o godz. 19-tej właśnie w momencie, gdy zaalarmowano o znalezieniu części ciała w cegielni Nacia, policja zdecydowała się przystąpić do **zbadania wnętrza budki inwalidy.**

O godz. 21-ej tajemnica została wyjaśniona. Policja, wkroczywszy do kryjówki mordercy, znalazła najważniejszy dowód jego czynu: **głowę zamordowanej dziewczyny.** W budce siedział Cybulski, wyczekując prawdopodobnie okazji, by i ten ślad zbrodni rzucić gdzieś w wertepy. **Głowa, zawinięta w papier, znajdowała się w teczce.** W kącie budki leżały siekiera, nóż i piła. Śladów krwi jak najmniej.

Wieść o odnalezieniu głowy nieznanej ofiary lotem błyskawicy rozeszła się po całej I. dzielnicy. Na miejsce wypadku przybyło kilku komisarzy PP., cały zastęp wywiadowców, a ponadto setki ciekawych. O pewnej godzinie zajechało **auto więzienne**, którem skutego Cybulskiego przewieziono do więzienia śledczego. Wraz z nim odjechała również i głowa jego ofiary.

Nazwisko zamordowanej dziewczyny ze względów śledczych nie zostało podane do wiadomości dziennikarzy. Po odjeździe auta organa śledcze wszczęły poszukiwania za dalszemi dowodami zbrodni.

Zaznaczyć należy, że Cybulski jest inwalidą 33 proc., nałogowym pijakiem, znanym awanturnikiem, z którym policja niejednokrotnie miała rożne zatargi. Przypuszczać należy, że morderca w najbliższym czasie stanie **przed sądem doraźnym.** Wykrycie zbrodni jest sukcesem policji, która, dowiedziawszy się o rozrzuconych częściach ciała, **w przeciągu kilkunastu godzin ustaliła osobę mordercy** co jest przedewszystkiem zasługą komisarzy PP. **Bartuzela, Miki i Webera**.

Urywki z dnia

Quo vadis Polonia?

Exposè p. min. Becka w komisji senackiej spotkało się w całej prasie niezależnej ze zgodnym frontem — niezadowolenia. Oto co w tej sprawie pisze m. in. sen. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim":

„P. minister spraw zagranicznych, Beck po dość uporczywem milczeniu, uznał wreszcie za właściwe przemówić wczoraj w komisji senackiej. Ale równie **ubogiej w treść deklaracji ministerjalnej jeszcześmy nie słyszeli** dotychczas, aobo w wieku niżej podpisanego doświadczenie jest znaczne. Wobec pod każdym względem niezwykłej sytuacji światowej, a także wobec niemałej aktywności, okazanej przez dyplomację polską w roku ubiegłym, **p. minister znalazł zaledwie kilka minut na taką charakterystykę rzeczy, jaką była nam udzielona już poprzednio w daleko lepszych przynajmniej pod względem formy komentarzach prasy półurzędowej.** Tyle tylko dowiedzieliśmy się, że p. minister zamierza — tak chyba należy rozumieć jego wczorajsze słowa — udać się z wizytą do Moskwy."

Ale i społeczeństwo polskie i świat interesuje się nietylko obecną polską polityką zewnętrzną, lecz także zadaje sobie pytanie: dokąd Polska zmierza?

„Nie widzimy pisze sen. Koskowski, żadnej korzyści z tego, że w Europie istnieją w tej mierze poglądy najróżnorodniejsze, wręcz sprzeczne z sobą. Ani we Francji, ani w Austrji, ani w Czechosłowacji, ani na terenie Ligi Narodów **niema jasnych poglądów na idee i zamiary polskie w polityce zagranicznej**. Owszem, nikt nie wątpi, że polityka ta jest i chce być nadal bardzo pokojowa, czynnie, twórczo pokojowa. Ale różne bywają poglądy na to, jakiemi cel ten może być osiągany drogami; ludzie chcą wiedzieć, które z nich będą właśnie, choćby tylko w najbliższym czasie, obrane".

„Według naszego przekonania, jasność i dokładność ze strony p. ministra byłaby w tym względzie dobrą polityką. Dobra polityka polega bowiem na tem aby ludzie wiedzieli, że Polska ma trwałe oparcia, których się nie zrzeknie z dnia na dzień, że jej polityka zagraniczna nie jest wciąż „konjunkturalna", czyli chwiejąca się z miesiąca na miesiąc, że jej doskonały realizm jest połączony z równie doskonałą lojalnością. Lecz gdy się nic nie mówi o sprawach bardzo a bardzo aktualnych, albo gdy się je zbywa banalnemi frazesami, to jeden powie, że **minister nie wie, czego chce,** a drugi powie, że minister nie chce się niczem, ale to niczem wiązać na przyszłość".

Sen. Koskowski dochodzi w dalszym ciągu do wniosku, że

„Gdyby ktoś chciał sądzić o polskich zainteresowaniach międzynarodowych z wczorajszego przemówienia p. Becka, to przyszedłby do wniosku, że **Małej Ententy wogóle niema na świecie, że sprawa austrjacka dla Polski nie istnieje, że kryzys Ligi Narodów jest bagatelką, że opinja francuska nie potrzebuje żadnego już komentarza miarodajnego do paktu polsko-niemieckiego, że komentarze prasy angielskiej a propos stosunków polsko-francuskich były słuszne.**. Po takiem sumarycznem przemówieniu ministra, który nb. od roku nie zabierał głosu w parlamencie, powstają same znaki zapytania. Czyż one mogą być celem polityka rozumiejącego, że nie działa w przestrzeni izolowanej, zamkniętej i pozostawionej mu do dowolnego rozporządzenia?".

Nikt w Europie nie jest dość mocny, aby móc sobie lekceważyć powszechną opinię. To też sen. Koskowski podkreśla, że

„nawet Mussolini, Hitler, Stalin czy Mołotow stają raz po raz przed zgromadzeniem, i szczegółowo tłumaczą opinji publicznej oraz obcej swe troski i zamiary. W ich języku dyplomatycznym nie wszystko winno być, rozumie się, brane dosłownie, w każdym razie jednak **opinja swoja i obca otrzymuje główne linje orjentacyjne conajmniej na najbliższą dobę.** Niema ani jednego argumentu, któryby mógł zmniejszyć odpowiedzialność ministra za milczenie w sprawach, stanowiących o polityce narodowej".

Miljard deficytu budżetowego

(g.) W „Wieczorze Warszawskim" (nr. 36 z dn. 5 lutego br.) na marginesie spuścizny obecnego Sejmu czytamy:

„Otóż trzeba krótko powiedzieć, że sejm obecny, który tak gracko uporał się z Konstytucją, nie miał szczęścia do budżetów.

Równowaga budżetowa trwała — niemal co do minuty — do wyborów w listopadzie 1930 r.

Zaraz po tych wyborach ukazał się deficyt, jakby i on był wybrany posłem lub senatorem z listy nr. 1.

Budżetu na rok 1930/1 z deficytem 60-miljonowym, jako uchwalonego jeszcze przez Sejm poprzedni, nie zapisujemy na rachunek obecnego. Ale następne cztery były już uchwalone przez dzisiejszą większość. Wspólną ich cechą była nierealność i w rezultacie — deficyt.

Rząd — zwłaszcza p. Prystora — przerabiał i ściskał budżety sejmowe, ale mimo tego deficyt rósł z roku na rok.

W r. 1931/2 wyniósł 225 miljonów, w r. 1932/3 — 312 milj. Obecny rok 1933/4 według przewidywań p. ministra skarbu zamknięty będzie deficytem 300-miljonowym, a budżet na r. 1934/5, nad którym dzisiaj Sejm obraduje, ma na papierze 223 miljony deficytu. Razem deficyty za 4 lata stanowią olbrzymią sumę przeszło miljarda złotych".

A na pokrycie tego deficytu poszło już — względnie jeszcze pójdzie: pół miljarda nadwyżek z dawnych dobrych lat, zgórą 300 miljonów z pożyczki narodowej, 90 miljonów bezprocentowego kredytu z Banku Polskiego i sumy uzyskane z emisji biletów skarbowych.

Możeby jednak posłowie BB., zamiast o sukcesach konstytucyjnych zaczęli mówić o sukcesach budżetowych? Hm!

—o—

Wspomienia b. posła carskiego o wybuchu wojny światowej

Przebywający stale w Paryżu b. poseł carski w Wiedniu, Mikołaj Szebeko, przyjął korespondenta „Neues Wiener Journal", z którym podzielił się wspomnieniami z przełomowych dni lata 1914 roku, tuż przed wypowiedzeniem wojny światowej.

Po otrzymaniu rankiem 29 czerwca 1914 r. wiadomości o zabójstwie austrjackiego następcy tronu i jego żony w Sarajewie, Szebeko wespół z posłami francuskim i angielskim, zwrócili się do austrjackiego ministra spraw zagranicznych, hrabiego Berthołda, z prośbą o sprecyzowanie stanowiska w odniesieniu do wypadków politycznych tych ważnych dni. Zmuszeni byliśmy po tej rozmowie — mówi Szebeko — do urobienia swoich sądów o nich, a także informowania się dodatkowo u osób trzecich.

Szebeko szybko wyjechał do Petersburga, to też w momencie wręczania Serbji ultimatum austro - węgierskiego był już w stolicy Rosji. Do Wiednia powrócił jeszcze 27 lipca. Wówczas to w rozmowie z hrabią Bertholdem, Szebeko zwrócił uwagę, że konflikt między Austrją i Serbją w żadnym wypadku nie ograniczy się do tych dwóch państw. Rosja, która od 1909 roku kilkakrotnie ustępowała, obecnie nie ustąpi. **Zaproponował więc ministrowi Bertholdowi, by ten upełnomocnił swego posła w Petersburgu do prowadzenia rokowań z rządem rosyjskim.**

Hrabia Berthold w odpowiedzi podkreślił, że odpowiedź Serbji na jego notę żadną miarą nie może zadowolić Austrji i że Serbowie już uczynili wrogie kroki, ogłaszając mobilizację swojej armji. Temniemniej Austrja przeczekała jeszcze 3 dni. Dopiero napad Serbów na granicy węgierskiej położył kres austrjackiej polityce wyczekiwania i cierpliwości.

Według Szebeki zwrotnym punktem kryzysu było odrzucenie przez hrabiego Berthołda propozycji rosyjskiego ministra spraw zagranicznych — Sazonowa, która skłaniała rząd austrjacki do przyjęcia odpowiedzi serbskiej, jako podstawy rokowań przy pośrednictwie rządu rosyjskiego.

Szebeko uczynił jeszcze jeden krok i 29 lipca odwiedził posła niemieckiego w Wiedniu, hrabiego Schirsky'ego.

— Chciałem wynsondować jego opinie, oraz wykorzystać wpływ, jaki posiadał na hrabiego Bertholda w interesie pokojowego załatwienia konfliktu. U Schirsky'ego zastałem księcia Hohenlohe, dopiero co mianowanego radcą poselstwa w Berlinie. Schirsky i Hohenlohe nie chcieli, czy nie mogli pojąć, dlaczego Rosja tak mocno obstaje przy Serbji. W czasie całej rozmowy obydwie strony były ostrożne w wypowiadaniu myśli. — **„Było dla mnie jasnem, że oni nie chcieli żadnego kompromisu i uważali za bezcelowe omawiać ze mną już przesądzoną sprawę. To samo wyniosłem z rozmowy z hrabią Bertholdem i dwoma najbliższymi jego współpracownikami".**

Rozmowy podobne prowadziłem jeszcze kilkakrotnie do mojego wyjazdu z Wiednia t. j. do 5 sierpnia 1914 roku. Jasnem było, że ludzie ci chcieli wygrać na czasie, nie pragnąc wcale porozumienia.

Idea lokalizacji wojny pomiędzy Austrją i Serbją mocno opanowała głowy mężów stanu krajów w wojnie zainteresowanych.

Mimo kategorycznych oświadczeń: Sazonowa w Petersburgu, mojego w Wiedniu, Edwarda Grey'a w Londynie i króla rumuńskiego w Bukareszcie, że Rosja nie dopuści do likwidacji Serbji — Berlin i Wiedeń ulegali złudzeniu, że i obecnie Rosja ustąpi, podobnie jak w 1909 r. Dopiero mobilizacja armji rosyjskiej otworzyła im oczy, ale wówczas było już zapóźno. **Klucz całej sytuacji znajdował się wówczas w Berlinie, w rękach kół wojskowych, Austrja na bieg wypadków nie posiadała już w tej chwili najmniejszego wpływu.**

Dalej Szebeko wyjaśnia, że wiadomość o mobilizacji rosyjskiej wywołała w Wiedniu wrażenie gromu z jasnego nieba. Wiedeń i jego ludność mobilizacji tej nie oczekiwała. Uważano powszechnie, że wojna z Serbją będzie niewielką karną ekspedycją.

W dniu 30 lipca hrabia Berthold w rozmowie ze mną wyjaśnił, że mobilizacja rosyjska zmusza Austrję do koncentracji wojsk na granicy rosyjskiej, posunięcia tego jednak nie należy rozumieć jako wyrazu zamierzeń agresywnych w stosunku do Rosji, z którą Austrja pragnie zachować dobre stosunki. Wyjaśniłem hrabiemu stanowisko rosyjskie, na co Berthold żywo zareagował, mówiąc, że Austrja nie zamierza pozbawić Serbji niepodległości, pragnie tylko stworzyć taki stan rzeczy, by na przyszłość zapobiec aktom terrorystycznym.

— 1 lipca otrzymałem z Petersburga wiadomość o wypowiedzeniu przez Niemcy wojny — Rosji. Chciałem wraz z personelem poselstwa opuścić Wiedeń, ponieważ jednak Austrja nie zerwała jeszcze stosunków dyplomatycznych z Rosją, wypadało pozostać na miejscu. Po wypowiedzeniu przez Niemcy wojny, rozwinąłem w kołach politycznych Austrji działalność wyjaśniającą sprzeczność jej interesów z polityką Niemiec i austrjackich sfer wojskowych. Chwilami wydawało mi się, że moi rozmówcy uznają bezmyślność austrjackiej polityki zagranicznej, jednak, wobec tego, że jej punkt ciężkości znalazł się w Berlinie, Austrja, gdyby nawet chciała, niczby już uczynić dla pokoju nie mogła.

Na zakończenie Szebeko podkreślił, że Rosji chodziło nietylko o jej prestiż na Bałkanach, ale i o interesy sprzymierzonych. Wycofanie się Rosji przed niemiecką agresją umożliwiłoby Niemcom rozszerzenie ich hegemonji na cały świat. Francuski poseł w Wiedniu był podobnego mniemania.

— Ostatnie dni mojego pobytu w Wiedniu — kończy b. poseł rosyjski przy C. i K. rządzie austrjackim — były bardzo ciężkie. Atmosfera zgęszczała się z każdym dniem. To też w tych dniach gorących wszyscy członkowie poselstwa przenieśli się do gmachu poselstwa. Z ulicy już dobiegał tupot koni, łoskot jaszczów armatnich i głuchy rytm maszerującej piechoty...

Nietylko nad Wiedniem, lecz i nad całą Europą rozszalał się huragan.

Okręt na ametystowej rafie

Kiedy holenderski statek oceaniczny „Oldkitt" ściągnięto z rafy podwodnej — jeden z marynarzy odłamał kawałek skały. Odłamek był surowym granitem, którego powierzchnie przykrywały świecące, grające kolorami kryształki. Odesłano je do muzeum, a tam stwierdzono, że błyszczące kryształki — to ametysty.

Cała rafa granitowa pokryta jest świecącemi kryształkami ametystu, — Niemało też okrętów uległo rozbiciu o tę rafę w tem niebezpiecznem miejscu. Dopiero obecnie odkryto sekret łapicy podwodnej, na przesmyku Białego Morza, w pobliżu Oceanu Lodowatego. Odkrycie to posiada też znaczenie naukowe. Uczeni wskazują na związek zachodzący pomiędzy granitem dna morskiego, ametystowa rafą — i pokładami geologicznemi półwyspu Kolskiego.

Wśród wydawnictw

Dr. Bronisław Feller, Pragmatyka kolejowa, obowiązująca od 1 lutego 1934, z skorowidzem, (15 str.) Kraków, 1934. Wydanie IV. Cena 1.50 zł. Po wyczerpaniu 3-ch wydań „Kodeksu kolejowego" autor ogłosił część I-szą nowego kodeksu, kolejowego, obowiązującą „Nową pragmatykę kolejową.", która wchodzi w życie na obszarze całej Rzeczypospolitej z dniem 1 lutego 1934. Do tekstu ustawy dodał autor nader wyczerpujący skorowidz, obejmujący 15 stron druku. Komentarz, orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego i rozporządzenia wykonawcze Min. Komunikacji zamieści autor w II-ej części, podobnie, jak to uczynił w poprzednich 3-ch wydaniach, swego kodeksu kolejowego. Książka jest niezbędną dla każdego, zajmującego się kolejnictwem, prawem kolejowem, a w szczególności dla szerokich sfer kolejarzy. Jest to pierwsza praca z dziedziny prawa kolejowego, która po wyczerpaniu poprzednich wydań, znowu w 2-ch częściach obejmie całość prawa kolejowego.

Plenarne obrady Sejmu

Marszałek Sejmu poszukuje za posłami-referentami z BB.

WARSZAWA. 7. 2. (tel. wł. G.) Dziś przed południem toczyła się dalsza dyskusja budżetowa. Na porządku dziennym było 7 działów prelimina rza budżetowego. Referentom jednak z BB. zdarzyła się niemiła przygoda. Widocznie karnawał ich zaabsorbował, bo wbrew karności klubowej wogóle nie przyszli do gmachu i nie stawili się na posiedzenie. Rezultat był taki, że wskutek nieobecności pos. Brzozowskiego nie można było omawiać budżetu Prezydjum Rady Ministrów, będącego na pierwszym punkcie porządku dziennego, a z powodu nieobecności pos. Sowińskiego i Seidlera budżet opieki społecznej i Ministerstwa sprawiedliwości. Znalazł się pos. Sanojca który referował budżet Ministerstwa poczt.

Krótko przemawiał pos. Stachnik z Klubu Ludowego domagając się obniżenia taryfy pocztowej, a następnie pos. Wagner wygłosił referat o rentach i emeryturach. W dyskusji nikt głosu nie zabierał i urwało się na tem.

Marsz. Świtalski musiał zarządzić przerwę w posiedzeniu i rozesłać ludzi na poszukiwanie referentów. Po 10 minutach zjawił się zadyszany pos. Sowiński i przystąpiono do omawiania budżetu Ministerstwa opieki społecznej oraz Funduszu Pracy. Przy tej okazji omówiono nieco obszerniej zagadnienie bezrobocia i nowej ustawy uposażeniowej. Pos. Brzozowski do końca nie znalazł się, wobec czego bud żet Prezydjum Rady Ministrów musiał za niego referować pos. Byrka. Budżet ten uchwalono bez dyskusji.

Rezultat był taki, że w przeciągu 2 i pół godziny przerobiono sześć działów budżetu. Odbywało się to w atmosferze dość sennej i obojętnej.

Nastrój zmienił się radykalnie, kiedy popołudniu wszedł pod obrady budżet Ministerstwa sprawiedliwości. Na sali był duży komplet posłów, którzy wysłuchali najpierw referatu pos. Seidlera. Następnie zabrał głos min. Michałowski, który oświetlał oszczędności wprowadzone w budżecie, oraz działalność ustawodawczą Ministerstwa, zmierzającą do unifikacji prawa polskiego. Na zakończenie min. Michałowski twierdził, że nie może się uskarżać na brak zarzutów, ale że zarzuty te uważa za rażąco ubogie i błahe. Jego zdaniem, nie posiada przeciwnika, któryby mu był pomocny w korygowaniu błędów i przeoczeń.

PODZIĘKOWANIE

Z powodu zgonu Ojca naszego **śp. Józefa Białynia Chołodeckiego**, otrzymaliśmy tyle dowodów współczucia, że nie mogąc podziękować wszystkim osobiście, przesyłamy na tej drodze serdeczne podziękowanie PT. Duchowieństwu, Reprezentantom Władz, Zarządowi Miasta, Delegatom Instytucyj Naukowych i Społecznych, oraz Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę śp. Zmarłemu.

366 **Synowie i Synowe.**

Z CHWILI

Pech

Pan Adolf Iksicki, urzędnik bankowy, był młodzieńcem wielce urodziwym i bardzo piękne nadzieje rokującym, lecz bardzo nieśmiałym. Ta nieśmiałość objawiała się szczególnie w stosunku do płci t. zw. pięknej. Ona też sprawiła, że przez dłuższy czas pan Adolf nie odważył się wyznać swej płomiennej miłości błękitnookiej i rozkosznie rozśmianej koleżance biurowej panne Zosi.

Wzdychał tylko po kątach i ponura zazdrość miotała jego sercem, gdy bardziej odważni rywale stroili do niej koperczaki. Pewnego jednak dnia zdobył się na niesłychaną śmiałość: kupił pudełko czekoladek Wedla i do środka wsunął wonny liścik tej treści: „Najpiękniejsza z najpiękniejszych! Dziś o godz. 7-ej wieczorem będę oczekiwał pania w hallu kina Palace“.

Pudełko z czekoladkami wysłał przez woźnego do mieszkania panny Zosi. Wieczorem zaś oczekiwał z sercem gwałtownie bijącem przy kasie kina Palace. Wybiła wreszcie godzina siódma. Nagle z tłumu publiczności wyłoniła się korpulentna i tak bardzo dobrze znana mu postać pani dyrektorowej Ypsylońskiej i żony jego bezpośredniego szefa, kobiety będącej jakby uosobieniem pojęcia „Herod - baba“.

— Niepotrzebne i nieprzyjemne spotkanie — pomyślał pan Adolf, udając, że z zainteresowaniem ogląda fotosy.

Lecz „Herod - baba“ podeszła do niego i bezceremonjalnie wsunęła mu rękę pod ramię.

— Jestem — oświadczyła, sapiąc jak lokomotywa.

I figlarnie grożąc mu ubrylantowanym paluszkiem dodała:

— Ale z pana dobry numer! Żeby takie listy pisać do żony swego szefa! Właściwie nie powinnam była przyjść...

I gdy pan Adolf milczał niesłychanie zdumiony, pani dyrektorowa zapytała szeptem:

— Niech mi pan tylko wytłumaczy: skąd list pański do mnie, znalazł się w pudełku z czekoladkami, które mi dziś na imieniny przysłała panna Zosia?

rykski.

Obrady Akcji Katolickiej w Krakowie

Kraków, 8 lutego

Jak już donosiliśmy w dniach 5 i 6 bm. odbywał się w Krakowie zjazd diecezjalnych dyrektorów, sekretarzy i asystentów Akcji Katolickiej. Z ramienia Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu przybyli na zjazd ks. Bross i hr. Bniński. W zjeździe nadto wzięło udział kilku biskupów, a to z ramienia Komisji Episkopatu dla spraw Akcji Katolickiej: ks. metropolita Sapieha, ks. biskup Adamski, ks. biskup Komar, ks. biskup Dembek, ks. biskup Niemira i ks. biskup Tomaka. Tematem obrad były sprawy związane z organizacją akcji katolickich we wszystkich diecezjach. obrady zostały zakończone we wtorek 6. bm. o godzinie 6 wieczorem.

—o—

W 25-rocznicę śmierci M. Karłowicza

W związku z przypadającą w dniu dzisiejszym rocznicą przedwczesnej, tak tragicznej śmierci Mieczysława Karłowicza Polskie Radjo organizuje o godz. 20-tej koncert specjalny poświęcony twórczości tego jedynego na europejską miarę symfonisty minionej doby, jakim był twórca „odwiecznych pieśni“.

Koncert poprowadzi dyr. T. Mazurkiewicz, jako solistka wystąpi znana skrzypaczka Eugenja Umińska.

Przed koncertem prof. Uniwersytetu J. K. dr. Alfred Chybiński wygłosi ze Lwowa na wszystkie stacje polskie słowo wstępne pod tytułem „Karłowicz jako kompozytor i taternik“. — Będzie ono tem ciekawsze, że prelegent był osobistym przyjacielem Karłowicza i do spuścizny po wielkim kompozytorze odnosi się z specjalnym pietyzmem.

Woj. krakowskie w akcji pomocy

dla szkolnictwa polskiego zagranicą

Kraków, 8 lutego

W ciągu b. miesiąca odbędzie się na terenie całego Państwa zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. Celem zorganizowania takiej akcji na terenie woj. krakowskiego zawiązał się w Krakowie Obywatelski Komitet Wojewódzki, do którego weszli reprezentanci władz państwowych, samorządowych i instytucyj społecznych. Do prezydjum honorowego zaproszono dr. Mikołaja Kwaśniewskiego wojewodę krakowskiego; dra prof. Kazimierza Kostaneckiego, prof. U. J. i prezesa PAU.; gen. Narbut-Łuczyńskiego, dow. O. K. V.; dr. Parylewicza, prezesa Sądu Apelacyjnego; dra Kapellnera - Kaplickiego, prezydenta m. Krakowa; Marjana Godeckiego, kuratora krakowskiego Okręgu Szkolnego i dra Bujwida, prof. U. J.

Równocześnie ukonstytuował się Wojewódzki Komitet Wykonawczy, którego przewodniczącym wybrano Marjana Godeckiego, dra Flacha przewodniczącym Sekcji Propagandowej, dyr. Rutkowskiego przewodniczącym Sekcji Szkolnej.

O obrazę min. Piłsudskiego

WARSZAWA. 7. 2. (tel. wł. G.) Z Radzicza (Wielkopolska) donoszą, że odbyła się tam rozprawa przeciwko 5 członkom Związku Młodych Narodowców, oskarżonych o znieważenie min. Piłsudskiego i czynny opór policji. Sąd skazał kierownika Związku Zychmana na 6 mies. więzienia, Kowalika na 7 mies., a Pano i Skorupskiego na półtora roku więzienia.

Obrona zapowiedziała wniesienie skargi apelacyjnej.

Legitymowanie słuchaczy prof. Makowskiego

WARSZAWA. 7. 2. (tel. wł. G.) Od czasu uchwalenia nowej Konstytucji prof. Wacława Makowskiego, jej współtwórca, nie przychodzi na wykłady do Uniwersytetu warszawskiego. Jednocześnie w stosunku do studentów przybywających na wykłady prof. Makowskiego zastosowano niezwykłe zarządzenia. Oto wszyscy są legitymowani.

Lista skreślonych stowarzyszeń akademickich w Warszawie

WARSZAWA. 7. 2. (tel. wł. G.) W Uniwersytecie warszawskim wywieszona została w dniu dzisiejszym lista 76 stowarzyszeń studenckich, które zostały skreślone ze spisu stowarzyszeń zalegalizowanych. M. in. stowarzyszeniami znajduje się szereg korporacji, wszystkie koła prowincjonalne, oraz takie stowarzyszenia jak: Pomoc Bliźniemu, Akademicki Chór Ambrozjanum, Chrześcijański Związek Akademików i t. d.

Zryczałtowany podatek obrotowy

(g). W najbliższym czasie ma być ogłoszone rozporządzenie Ministra skarbu o zryczałtowaniu podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw na rok 1934.

Organizacje drobnych przedsiębiorstw wypowiedziały się przychylnie o rozporządzeniu Ministra skarbu, gdyż podatek zryczałtowany zwolni płatników od ciągłej styczności z Urzędami skarbowymi, od pisania odwołań i podań. Organizacje domagały się jedynie, aby zryczałtowaną stawkę podatkową obniżono z 1% do 3/4% dla przedsiębiorstw rzemieślniczych i do ½% dla przedsiębiorstw spożywczych.

—o—

komisji był obecny, jednakowoż już nie przemawiał i wystarczyło mu poniedziałkowe 10-minutowe exposé.

„Psychologicznie usprawiedliwiona reakcja"
P. min. Pieracki o napadzie na dziennik narodowy

WARSZAWA, 7. 2. (Tel. wł. G. — W senackiej Komisji skarbowo - budżetowej omawiano dziś budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Senator ks. Bolt z Klubu Narodowego poruszył m. in. sprawę bandytyzmu politycznego na Pomorzu, który najjaskrawiej wyraził się w napadzie na redakcję i drukarnię „Słowa Pomorskiego". Ogólne zdziwienie wywołał fakt, że przy okazji napadu politycznego z kasy wydawnictwa zniknęły pieniądze. Pomimo że nazwiska sprawców są znane, dotąd prokurator nie wytoczył przeciw nim sprawy.

W odpowiedzi na to min. Pieracki wystąpił w obronie sprawców napadu, utrzymując, że nie jest to bandytyzm, lecz psychologicznie usprawiedliwiona reakcja na wycieczki prasowe przeciwko wybitnym osobistościom obozu rządowego. W Toruniu, mówił min. Pieracki, podniecone tłumy złożone z 250 do 300 osób powybijały szyby, a na drugi dzień przewodniczący tej organizacji, która zrobiła napad, oświadczył władzy, że to byli członkowie tej właśnie organizacji i prosił o pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Ponieważ nie wskazał indywidualnie nazwisk, prokurator musiał wdrożyć indywidualne dochodzenia i te dochodzenia trwają.

Jeszcze jedna placówka przemysłowa
w przededniu likwidacji

WARSZAWA, 7. 2. (Tel. wł. G.). Dnia 28 lutego odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy „Warszawskiej Spółki Budowy Parowozów", na którem ma zapaść decyzja co do dalszej egzystencji tej spółki, ewentualnie jej likwidacji.

Fabryka budowy parowozów powstała w roku 1919 przy współudziale 2 banków lwowskich. Na czele jej stanął prof. politechniki lwowskiej Sochacki. Fabryka buduje lokomotywy wszelkich typów, dźwigi i hamulce. Kapitał akcyjny spółki tej wynosił 10 milj. zł.

W ostatnich latach większość akcji przeszła w ręce belgijskie.

—o—

Pogrzeb powstańca z 1863 r.
manifestacją żałobną Krakowa

Kraków, 8 lutego

Na wiadomość o śmierci ś. p. Fenza, wieloletniego honorowego członka Bractwa Kurkowego i 2-krotnego króla kurkowego, prezes Bractwa Kurkowego dr. Schneider zwołał radę naczelną Bractwa Kurkowego na żałobne posiedzenie.

Na posiedzeniu tem, na którem zebrali się wszyscy członkowie Bractwa, oddany został hołd śp. Zmarłemu, poczem uchwalono pochować zwłoki na koszt Bractwa Kurkowego, oraz wydać druki zawiadamiające o śmierci śp. Fenza, jednego z najbardziej zasłużonych obywateli krakowskich, i wzywające obywatelstwo do oddania Mu hołdu. Ponadto rada przyznała dożywotnią pensję dla wdowy i utworzyła wieczystą fundację strzelania o medal Fenza.

W czasie pogrzebu, który odbędzie się o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarza Rakowickiego rozlegnie się echo 21 strzałów królewskich na strzelnicy Bractwa.

Komornik zafantował samolot

Kraków, 8 lutego.

Onegdaj zdarzył się w Krakowie niezwykły, pierwszy w Polsce, wypadek zafantowania samolotu.

Jeden z pilotów Krakowskiego Aero klubu został zwolniony z zajmowanej posady. Ponieważ okazało się, że nie był ubezpieczony, nie mógł uzyskać za siłku. Wobec tego wystąpił przeciw zarządowi Aeroklubu na drogę sądową.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy przyznał zredukowanemu pilotowi odszkodowanie, a ten po uprawomocnieniu się wyroku zażądał zapłaty swej pretensji. Klub nie mógł odszkodowania zapłacić, wobec czego sprawa poszła do komornika.

Komornik wystąpił o zabezpieczenie pretensji pilota i zafantował samolot. Samolot ten na licytację nie został wystawiony, gdyż Aeroklub Krakowski przyrzekł całą preensję wypłacić zredukowanemu pilotowi.

—o—

Prasa francuska obwinia rząd Daladiera
o sprowokowanie krwawych zaburzeń

PARYŻ, 7. 2. (PAT). Wszystkie dzienniki podają szczegółowe opisy manifestacyj i zaburzeń wczorajszych, które doprowadziły do rozelwu krwi. Podczas gdy prasa prorządowa mówi otwarcie o częci okonania zamachu na ustrój republikański, dzienniki prawicowe zwalają odpowiedzialność za wypadki na rząd Daladiera.

Organ rojalistów „Action Francaise", którego redaktorowi wytoczono proces o podburzenie ludności do gwałtów, zamieszcza na naczelnem miejscu następującą groźbę: Frot (nazwisko ministra spr. wewn.) i Bonnefoy-Sibur! Jesteście zabójcami! W obronie złodzieji przelaliście krew na ulicach Paryża, ale Paryż dostanie was jeszcze w swoje ręce!

PARYŻ. 7. 2. (PAT). Dzienniki obszernie omawiają wczorajsze manifestacje. Prasa prawicowa gwałtownie atakuje rząd i partje lewicowe. Upór partji — pisze „Figaro" — która ma tylko ubogą drużynę ludzi, defilujących u władzy, jest odpowiedzialny za krew, wczoraj przelaną. Doprowadziła do tego polityka paraliżyków, których ręce związała partja S. F. I. O.

Nie mniej ostro atakuje rząd „Echo de Paris", które podkreśla poważne rozmiary wczorajszych zaburzeń. To nie są już zamieszki — pisze dziennik — to rewolucja, bo patrjotyczne nastrojony kraj nie chce reżimu Kiereńskiego, który doprowadziłby wprost do reżimu Lenina.

„Petit - Parisien" zadaje sobie pytanie, czy tego rodzaju manifestacje się nie powtórzą. Należy się mieć na ostrożności: wiemy, jak zaczynają się rewolucje i wiemy, jak się kończą rozruchy.

„L'Oeuvre" pisze: Wypadki wczoraj sze nie były wynikiem oburzenia ludu, wywołane skandalem Stawiskiego. Chodziło o faszystowski zamach stanu przeciw ustrojowi. Socjalistyczny „Populaire" zapewnia, że lud potrafi bronić republiki przeciwko faszyzmowi.

O właściwą linję
polskiej polityki zagranicznej

WARSZAWA, 7. 2. (Tel. wł. G.). Dziś popołudniu w senackiej Komisji Spraw Zagranicznych toczyła się dyskusja nad ekspose ministra Becka. W dyskusji tej zabrał głos sen. Kozicki z Klubu Narodowego, omawiając w szczególności pakty o nieagresji z Rosją i Niemcami.

Mało mam wiary, mówił, w wagę zobowiązań i gwarancji pokojowych. — doświadczenia historyczne uczą bowiem, że **gwarancje takie mają znaczenie tylko dopóty, dopóki odpowiadają interesom strony. Sądzę jednakże, że zarówno Polska, jak Niemcy i Rosja mają podstawy do tego, aby pragnąć zachowania spokoju.**

Rosja musi wykonać pracę olbrzymią wewnętrzną dla wzmożenia swoich sił i potrzebny jest jej spokój. Niemcy narodowo - socjalistyczne przechodzą też przemianę, która pod względem natężenia może być porównana z przemianą rosyjską. To zmusza je do odłożenia swoich zamierzeń zewnętrznych.

Zadobrze znamy Niemcy, byśmy sądzili, że mogą one poniechać swej racyjnej linji politycznej, mamy jednak i to przeświadczenie, że na czas najbliższy pragną one rzetelnie zachowania pokoju.

W hierarchji swoich celów stawiają na pierwszem miejscu plan zjednoczenia terytorjów zamieszkałych przez Niemców. To tłumaczy ich politykę w stosunku do Austrji i do Gdańska.

Jeżeli chodzi o przyłączenie Austrji do Rzeszy, Polska musi się temu dążeniu przeciwstawić, gdyż toby wzmocniło Niemcy o 7 miljonów ludności.

Jeżeli chodzi o Gdańsk, to robiąc wszystko, co jest potrzebne do gospodarczego związania go z Polską, **trzeba jednak pilnie baczyć, by nie zaszło tam nic takiego, coby ułatwiło dążenie polityki niemieckiej.**

Będąc zwolennikiem pokoju, jestem przeciwnikiem pacyfizmu, to też walczyłem z polityką opartą o system genewski i Ligę Narodów. Bezpośrednie rokowania między państwami europejskiemi muszą się przyczynić do przywrócenia realnej wartości naszym sojusznikom, a przecież dogmatem naszej polityki był i pozostanie sojusz z Francja, Rumunją i porozumienie z małą Ententą. Znamy wagę pokojowych zabiegów państw europejskich i **nie należy zamykać oczu na wielkie konflikty pozaeuropejskie, przedewszystkiem Japonji, która przygotowuje się do spełnienia swoich dziejowych przeznaczeń.**

Tam mogą nastąpić wypadki, które będą miały następstwa i u nas. **Musimy więc wzmocnić to, co zawsze stanowi o sile narodu, a mianowicie sojusze i siłę zbrojną.**

Jedynie narody, mające silną i dobrze uzbrojoną armję, przeniknięta wielkim entuzjazmem, skupione koło wielkich narodowych haseł, będą mogły sprostać tym zadaniom, jakie niesie przyszłość.

Ponadto w dyskusji tej zabrał głos sen. Loewenherz z BB. Min. Beck na

Tylko obywatelstwo niemieckie

BERLIN, 7. 2. (PAT). Minister spraw wewnętrznych Frick wydał na podstawie art. 5. ustawy o nowej organizacji Rzeszy rozporządzenie, mocą którego obywatelstwo państwowe krajów związkowych zostaje zniesione. Odtąd istnieje tylko niemieckie obywatelstwo państwowe. W przyszłości rządy krajowe obowiązane są ogłaszać wszelkie decyzje, wchodzące w zakres ustawy o przynależności państwowej w imieniu i na zlecenie Rzeszy, przyczem jednak obywatelstwo państwa niemieckiego przyznawane być może tylko za zgodą ministerstwa spraw wewnętrznych.

Transport złota samolotami

PARYŻ, 7. 2. (PAT). Wczoraj opuściło port lotniczy w Le Bourget 9 samolotów, które przewiozły do Londynu 11.220 kg. złota przeznaczonego dla Stanów Zjed. Ponadto 6.000 kg. złota, którego nie można było przewieźć samolotami odwieziono koleją. Specjalne samoloty odleciały również do Amsterdamu z ładunkiem 825 kg. złota. Ponadto z Holandji przewieziono do Paryża na 4 samolotach 4.600 kg. złota.

Niezniszczalny sen o homunculusie

Trzysta lat temu uczniowie Paracelsusa wypowiadali głośno przekonanie, iż jest rzeczą zupełnie możliwą stworzyć ze składników nieorganicznych człowieka, homunculusa. Homunculus narodził się w retorcie alchemika! — nietylko wierzono w to, ale i gotowano, warzono rozmaite ingredjencje, z których miał powstać człowiek laboratoryjny.

Dzisiaj, gdy obszary wiedzy sięgnęły daleko, gdy zdobycze jej zwiększają się co dnia a jednocześnie ukazują się oczom uczonych coraz to większe połacie i coraz to dalsze granice nieznanego, a być może i niepoznawalnego, wiara wstworzenie człowieka drogą syntezy chemicznej rozwiała się zupełnie i bezpowrotnie.

Znakomity biolog angielski, światowej sławy uczony, Haldane, wyraził przekonanie, iż pewnem jest bodaj, że nigdy, przy największym nawet rozwoju biologji nie uda się wytworzyć sztucznie żywej komórki. Pesymistyczny pogląd Haldane'a znajduje swe oparcie i potwierdzenie w dotychczasowych badaniach nad protoplazmą, która jest żywą materją, z jakiej składa się komórka organiczna. Otóż w skład protoplazmy wchodzi białko oraz kilka pokrewnych składników. Niestychanie wysilki biologów pozwoliły wejrzeć w strukturę białka, okazało się, iż ta pramaterja jest pomimo swej pierwotności niezwykle skomplikowana. Chemik wie dokładnie, z czego się składa molekuła białka, wie, że tworzą ją rozmaite połączenia t. zw. kwasów aminowych. Istnieją dwadzieścia pięć rodzajów tych kwasów, które mogą być połączone w miljonie odmian w komórce. Ale w jaki sposób łączą się one, tworząc protoplazmę, tego nie wie dzisiaj żaden chemik, żaden biolog. Chemik potrafi wytworzyć w retorcie protoplazmę, podstawę wszelkiego życia organicznego. Ale będzie to ona miała jedną wadę: nie będzie żyła.

Jednem z najmniejszych żyjątek jest monada Dallingeri: jednokomórkowe to żyjątko zaledwie dojrzeć można przez mikroskop, gdyż liczy ono trzechsetną część milimetra w średnicy! Zarodniki (spory) tej monady są rzeczywiście o wiele mniejsze i liczą dwutysięczną część milimetra w średnicy. A każdy z tych zarodników jest sam w sobie samodzielną żywą komórką. Haldane dowiódł, że monada Dallingeri, najprymitywniejsze z żyjących stworzeń, liczy w każdej komórce 250 miljonów molekuł białkowych. Chemja współczesna jest bezsilna wobec tego cudu natury i żadne jej cuda nie potrafią zbudować żywej komórki.

Krakowska Chrześcijańska Demokracja pozostała opozycyjną

Znamienne oświadczenie Zarządu Okręgu P. S. Ch. D.

Kraków, 8 lutego.

Od Zarządu Okręgowego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie otrzymaliśmy pismo treści następującej:

„Illustrowany Kurjer Codz." zamieścił notatkę p. t. „Rozłam Chrześc. Demokracji dokonany", w której insynuuje jakoby Zarząd Okręgowy Chrześc. Demokracji przystąpił do sanacyjnego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. W związku z tem redaktor odpowiedzialny otrzymał z powołaniem się na § 19. ust. pras. następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby Zarząd Okręgu Krakowskiego Chrześcijańskiej Demokracji zgłosił akces do Zjednoczenia Chrześcijańsko - Społecznego natomiast prawdą jest, że Zarząd Okręgu Krakowskiego Chrześcijańskiej Demokracji nie zgłosił akcesu do Zjednoczenia Chrześcijańsko - Społecznego".

Sprawie rozłamu w Chrześcijańskiej Demokracji poświęciliśmy już dwukrotnie trochę miejsca. W związku z powyższem oświadczeniem chcielibyśmy jeszcze raz tę rzecz poruszyć i na podstawie miarodajnego, a wyżej przytoczonego oświadczenia rzecz całą skonkretyzować. Zjedn. Chrześc.-Społeczne jako secesja z Chrześcijańskiej Demokracji jest jedną z grup sanacyjnych. Jeśli chodzi o Kraków — w powstałem Zjednoczeniu Chrześcijańsko-Społecznem znalazło się tylko kilku członków krakowskiej Chrześcijańskiej Demokracji, między innymi pp. Burtan, Rozmarynowicz, Rąb i in. Pozatem cała krakowska Chrześcijańska Demokracja dochowała wierności dotychczas głoszonym hasłom i w stosunku do sanacji zajmuje nadal stanowisko opozycyjne. Nie powinna więc zatem na terenie Krakowa z powodu rozłamu ponieść większych strat.

Niewyjaśnioną należycie jest sprawa „Głosu Narodu", którego właściciel p. St. Burtan jest prezesem nowo powstałego sanacyjnego stronnictwa; sam jednak dziennik, jak opiewa przytoczone przez nas wczoraj jego oświadczenie, twierdzi, że bedzie niezależnym. Wynikałoby stąd, że dziś jeśli ktoś wstępuje do sanacji, to nie potrafi do niej nic wnieść ze swojej własności, oprócz swej własnej cennej osoby.

Giełda zbożowa

Kraków, 6 lutego.

Kursa ustalone na podstawie cen orjentacyjnych.

	od	do
Pszenica dworska czerw. stand.	22.25	22.50
Pszenica biała stand.	21.75	22.—
Pszenica targowa stand.	21.25	21.50
Żyto dworskie stand.	14.50	14.65
Żyto targowe stand.	14.20	14.40
Owies dworski stand.	12.—	12.25
Owies targowy	11.25	11.50
Jęczmień browar. dworski	14.50	16.50
Jęczmień targowy	13.50	14.—
Kukurudza krajowa	21.—	22.—
Proso	19.—	20.—
Groch zwykły jadalny	25.—	27.—
Siano słodkie	6.50	7.—
Siano średnie	5.50	6.—
Siano kwaśne	4.—	4.50
Koniczyna pastewna	7.00	7.50
Mak niebieski z workiem	48.—	50.—
Kminek kraj. czyszczony	160.—	170.—
Mąka pszenna okr. Krak.		
45 proc.	37.00	38.00
60 proc. poznańska	31.50	32.50
Mąka żytnia okr. Krak.		
I. gat. 0—65 proc.	23.50	23.75
II. gat. 55 proc. sitkowa	17.00	17.50
65 proc. sitkowa	13.00	13.50
Graham pszenny	29.—	30.—
Otręby żytnie	9.10	9.35
Otręby pszenne	9.50	9.75

Ceny orjentacyjne wypośrodkowane przez Komisję notowań na podstawie nieoficjalnych transakcji oraz podaży i popytu.

Tendencja spokojna, dowozy średnie.

DOLA JARZYNIARZY KRAKOWA

Kraków, 8 lutego

Mieszkańcy przedmieść Krakowa: Czarna Wieś, Nowa Wieś, Krowodrza, Łobzów, to historyczni uczniowie ogrodników z czasów królowej Bony, sprowadzonych z Włoch dla kultury warzyw stolicy Polski Krakowa. Z tych osad rozeszła się kultura hodowli warzywnictwa po całej Polsce i jej zdrowotność w spożywaniu „włoszczyzny" przez mieszkańców miast. Obecnie zasilają oni swemi produktami jarzynowemi miejsca kąpielowe Rabkę, Nowy Targ, Zakopane, Iwonicz i Krynicę, — a nawet wszystkie wsie Podhala w czasie sezonu letniego. Najwięcej zasilają i wprost żywią w dziedzinie warzyw miasto Kraków. Zdawałoby się, że to obecnie ludzie bardzo bogaci i obfitują we wszystko w stosunku do innych odległych wsi Krakowa. Złote czasy mieli, ale w dobie przed przyłączeniem ich do miasta Krakowa. Wspomina każdy z nich te czasy świetności, dobrobytu życia w pełni wesela i radości humorów na zabawach i chrzcinach. Ubrani w krakowskie sukmany z czapką z pawiemi piórami, na koniach stanowili zawsze przy uroczystych wystąpach przedmiot owacji. Korale na szyjach, kraśne chustki kobiet, krakowiaki skoczne i wesołe „Krowoderskich Zuchów" były przedmiotem i źródłem natchnień dla malarzy, muzyków i poetów jak Wyspiański i inni pisarze ludowi.

Pobożni, narodowcy, pełni poświęcenia do walki o wolność Ojczyzny, wsławieni w bojach wojny światowej głośna 13-ką „Krakowskich Dzieci" bardzo wielu z nich błękitni żołnierze generała Józefa Hallera to wszystko stało się przeszłością, minęło bezpowrotnie.

Stawszy się obywatelami „Wielkiego Krakowa", od czasu prezydentury śp. Lea spodziewali się, że przez przyłączenie i zlanie się z miastem otrzymają odpowiedni ekwiwalent w różnych urzą dzeniach jak wodociągi, kanalizacja, elektryczne oświetlenie, dobre bruki, wygodne szkoły, łaźnie ludowe itd. — Tymczasem korzystając z mroźnych dni przeszłej przeszłości się po tych przedmieściach „kopciuszkach" Krakowa stwierdzimy, że głównie w tych dzielnicach brakuje nagół w licznych domach wody z wodociągów i światła elektrycznego, nie mówiąc o porządnych brukach, chodnikach czy innych urządzeniach, (które to bolączki omówimy w następnych numerach).

Obraz tych sławnych przedmieść przy końcu 25 lecia ostatniego przedstawia się niewesoło pod względem ekonomicznym. Wskutek przeludnienia i rozrostu nastąpiło rozdrobnienie ładnie kwitnących gospodarstw podmiejskich czyli przedmiejskich.

Kryzys ekonomiczny u wszystkich daje się odczuwać bardzo dotkliwie. Obciążenie **podatkami i dodatkami miejskiemi powoduje, że wiele parcel przechodzi w ręce żydowskich spekulantów** i innych rzekomo na rozbudowę miasta. Dawna uprawa jarzyn przez „jarzyniarzy" kurczy się, zamieniając się z polnej kultury na kulturę ogródkowo - inspektową, co w nędznej już formie widać na Szczepańskim placu jako głównem targowisku jarzyn przez pojedyńczych w pełni nędzy „Krowoderskich Zuchów".

Sprawę rozsprzedaży tak ważnego artykułu jaki stanowią jarzyny dla ludności miasta Krakowa omówimy w następnych numerach. „Kurjera".

Krwawy napad na drodze

Kraków, 8 lutego

Na drodze publicznej w Szczyglicach napadnięty został przez 2 nieznanych osobników Wojciech Zaremba z Balic. Jeden z napastników oślepił światłem lampki elektrycznej Zarembę, a drugi w tym czasie oddał do napadniętego dwa strzały, arniąc go w lewą rękę.

Sprawcy napadu zbiegli. Policja wdrożyła za nimi poszukiwania.

—c—

GIEŁDA

DOLAR

Kraków, 8 lutego

Przy tendencji zniżkowej notowano wczoraj dolara po 5.46 do 5.52. Bank P. płacił 5.43. Markę niemiecką notowano po 2.08,5 do 2.10,5.

Szczegóły potwornego mordu we Lwowie

Lwów, 8 lutego

(t) Donieśliśmy już we wczorajszym numerze o ujęciu sprawcy ohydnego mordu przy ul. św. Zofji, Cybulskim i o odnalezieniu głowy ofiary. W kiosku Cybulskiego znaleziono kilkanaście t. zw. „czarnych książeczek" rejestrowanych korytnianek. M. in. znajdowała się tam książeczka na nazwisko Heleny Truszkowskiej. W pierwszej chwili myślano, że to ona właśnie została przez Cybulskiego zamordowana, ale okazało się, iż Truszkowska żyje. Badania policji zwróciły się wobec tego w innym kierunku i wczoraj nad ranem zostały uwieńczone pełnym sukcesem. Oto po długich wywiadach prowadzonych wśród korytnianek w całem mieście ustalono, że ostatnio zginęła **47-letnia Emilja Szeff, zamieszkała przy ul. Michała 7 na Zamarstynowie.** Szeffówna, długoletnia korytnianka, w ostatnich latach należała do kategorji dziewcząt ulicznych najgorszego już typu. W kołach swych koleżanek nazywana była kokainistką, a niektóre wołały ją zwykle „Milcia - Kokainistka". W ostatnich dniach Szeffówna znikła, ale ani jej gospodyni Burowa, u której mieszkała ani jej koleżanki nie dziwiły się, — gdyż często się zdarzało, że Szeffówna zjawiała się w domu po kilkudniowej nieobecności. Burowa natychmias, gdy jej okazano płaszcz denatki i nadpalone meszty, **rozpoznała te rzeczy jako swoją własność, gdyż ona denatce wypożyczyła te części garderoby.**

Cybulski był przez całą noc przesłuchiwany w Wydziale śledczym, gdzie szczegółowo opisał przebieg ponurej zbrodni wraz z poprzedzającemi ją faktami. W szczególności podał, że po sprowadzeniu Szeffówny z miasta najpierw uraczył ją i siebie większą ilością alkoholu. W tem miejscu Cybulski poraz trzeci zmienił swoje zeznania jeśli chodzi o genezę zbrodni. Cybulski podał mianowicie, że chciał się przekonać jak działa cjankali, które otrzymał od pewnego woźnego. Korzystając z nieuwagi denatki, wsypał jej do kieliszka trucizne. **Gdy trucizna zaczęła działać i Szeffówna osunęła się na podłogę w śmiertelnych drgawkach, Cybulski zrozumiał, że popełnił zbrodnię i postanowił zwłoki usunąć i począł je masakrować.**

W dalszym ciągu przesłuchania podał on, że Kołodziejowi, który do niego przybył w niedzielę wieczorem do pieniądze powiedział, że **ma zepsute mięso końskie, które trzeba wynieść,** poczem obaj razem wynosili części zwłok, **rozrzucając je kolejno w parku Kilińskiego, następnie na terenie cegielni Nachta, wreszcie w parku Jordana.**

Zeznania Cybulskiego, który składał je kom. Bartuzelowi w obecności prok. dra Mostowskiego i sędziego śledczego dra Kapuścińskiego, obejmują 4 arkusze pisma maszynowego. Po przesłuchaniu został on odstawiony do aresztów policyjnych, a następnie do więzienia śledczego, gdzie zostanie poddany badaniom lekarskim. **Cybulski stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym.**

—o—

Turniej szachowy
o mistrzostwo Krakowa na r. 1934.

Kraków, 8 lutego

Staraniem krakowskich klubów szachowych i z inicjatywy Krakowskiego Klubu Szachistów oraz Sekcji Szachowej Y. M. C. A. zorganizowano turniej drużynowy o mistrzostwo Krakowa na 1934 r., w którym bierze udział 7 drużyn (po 4-ch graczy w każdej drużynie). Gry odbywają się w soboty i niedziele (z wyłączeniem najbliższej soboty i niedzieli) w lokalu Y. M. C. A. w małej sali gimnastycznej popoł. od 5 do 9 wzgl. od 4 do 8 wieczorem. Wstęp wolny.

Wyniki turnieju szachowego o mistrzostwo Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Gry Szachowej na 1934 r. przedstawiają się w sposób następujący: I) Scheuer 6. II-III) Abraham i Friedman po 5 i 1/2, IV) Ciejka — 5, V) Rath — 4, VI) Lammel — 3 i 1/2, VII) Weissberg — 1 i 1/2 pkt.

CO DZIEŃ NIESIE?

8 LUTEGO	Czwartek
Wsch. sł. 6 g. 49 m. Zach. sł. 16 g. 28 m.	Jana z Malty (Piątek: Apolonji)

Odjazd pociągów z Krakowa

Do Warszawy: 6.15 11.20 15.05 17.42 21.31, 22.25 23.10.

Do Lwowa: 0.10 0.52 7.50 8.50 11.45 13.22 19.07 23.30.

Do Poznania: 5.30 6.15 11.50 20.25 22.25

Do Katowic: 5.30 6.15 7.00 9.05 11.50 14.00 16.40 18.18 20.25 22.25.

Do Zakopanego: 1.12 6.05 10.17 16.30.

Do Oświęcimia: 5.15 13.40.

Do Wieliczki: 6.45 8.25 10.00 11.50 13.07 15.05 17.50 19.15 21.50.

Cyfry tłustym drukiem oznaczają pociąg pospieszny.

—o—

Dyżury nocne aptek w Krakowie: Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1.; Apteka pod Aniołem Stróżem, Kościuszki 18.; Apteka pod Temidą, Długa 66; Apteka pod Barankiem, Mikołajska 4.; Apteka Niebieska, Starowiślna 77.; **w Podgórzu:** Apteka pod Koroną, Rynek 9.

Nocne dyżury lekarzy: Dr. Bleiweiss Józef Lelewela 4, dr. Goldschmied Aleksander Jabłonowskich 3 (tel. 100-51), dr. Kelhofer Artur, Aleje Krasińskiego 4, dr. Rychwicki Włodzimierz św. Tomasz 29.

REPERTUAR TEATRU IMIENIA J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 8. II. „Towariszcz"
Piątek 9. II. „Rodzina".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Hrabia Zarów".
BAGATELA: „Zabawka".
APOLLO: „Katarzyna Wielka".
ATLANTIC: „Jennie Gerhardt" (Silvia Sidney).
Kino Domu Żołnierza: „On i jego siostra", (Vlasta Burian i Anny Ondra)
PROMIEŃ: „Raj podlotków" (Anny Ondra).
SŁONKO: „100 metrów miłości".
SZTUKA: „Nie będziesz kurtyzaną"
ŚWIT: „Przybłęda".
UCIECHA: „Papryka" (Irena de Zilahy i Rene Lefebvre).
WANDA: „Parada rezerwistów" (T. Mankiewiczówna, A. Dymsza, W. Walter).

KRONIKA KULTURALNA

Z Miejskiego Teatru im. J. Słowackiego. Dziś w czwartek powtórzenie sensacyjnej nowości scen europejskich, komedji J. Deval'a „Towariszcz", w opracowaniu reż. J. Karbowskiego. „Panna z dyplomacji", komedja I. Mirande ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego w najbliższą sobotę. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego. W komedji tej wystąpi gościnnie świetny artysta Teatru Narodowego w Warszawie, Antoni Fertner.

„Hulaj dusza bez... kontusza" — oto hasło, które zakrćluje wszechwładnie na roześmianej i roztańczonej Reducie Artystów Teatru im. J. Słowackiego pt. „Pieniądz to nie wszystko.". Blask zabaw tradycyjnych ubiegłych lat zgaśnie wobec świateł nadchodzącej Nocy Szału 10 lutego br, we wszystkich salach Starego Teatru!! Najnowsze wynalazki autykryzysowe tej zabawy uleczą raz na zawsze najbardziej przewlekłe i chroniczne choroby serc, dusz i kieszeni. Dokładne szczegóły podadzą komunikaty najbliższych dni. Komitet Reduty prosi uprzejmie wielce miłą P. T. Publiczność o zgłaszanie się po zaproszenia oraz bilety wstępu w czwartek, piątek i sobotę w godz. od 4—6 pop. w kasie redutowej teatru im. J. Słowackiego oraz w piątek i sobotę w kasie Starego Teatru od godz. 9 rano do wieczora.

KOMUNIKATY

W cyklu wykładów z dziedziny religji dla inteligencji nastąpiła pewna zmiana porządku programowego a mianowicie zapowiedziany na dziś odczyt J. E. arc. Teodorowicza, odbędzie się dopiero 15-go marca br. a w dniu dzisiejszym o godzinie 18-ej wygłosi odczyt prof. U.J.K. X. Dr. Władysław Grzelak na temat „Religja a autorytet". Wykład odbędzie się w sali niebieskiej Domu Katolickiego — wstęp wolny.

„Za, czy przeciw esperanto?" Krakowskie Towarzystwo „Esperanto" rozpisało wśród profesorów szkół wyższych ankietę na temat nauczania języków obcych, której wyniki będą ogłoszone na Wielkim Wieczorze Dyskusyjnym dziś we czwartek o godz. 7 wieczor w sali kinowej Muzeum Przemysłowego (Smoleńsk 9). z porządkiem dziennym: 1) otwarcie, 2) wybór przewodniczącego, 3) referat pt. „Języki obce w praktyce" 4) dyskusja. W wieczorze tym wezmą udział między in. prof. dr. O. Bujwid, prof. dr. R. Dyboski, prof. dr. St. Kot, prof. dr. T. Sinko i prof. dr. W. Wilkosz. Wstęp bezpłatny.

Żebractwo plagą Krakowa

Kraków, 8 lutego

Żebractwo jest plagą Krakowa. Zresztą nie jedyną i nie jedynie Krakowa. W każdym razie należy do tych bolączek naszego miasta, których jak najszybciej należy się wyzbyć. Żebractwo w Krakowie przybrało ostatnio wprost patologiczne objawy, dlatego też sprawą tą zajmujemy się. Czytelnicy nasi mieli sposobność przekonać się, że na łamach „Kurjera Powszechnego" poruszamy wszystko, co dla miasta naszego może mieć większe lub mniejsze znaczenie to też i tej sprawy nie mamy zamiaru pominąć, tembardziej, że zwracają nam na nią z niejednej strony uwagę.

Leży przed nami list jednego z naszych czytelników, który pisze: „Wiemy wszyscy że **w Krakowie jest dużo biedy, ale z całą pewnością stwierdzić można, że nie więcej, niż gdzieindziej. Dlaczego więc ta bieda krakowska znajduje więcej wyrazów zewnętrznych** — przedewszystkiem w żebraniu na każdym miejscu i o każdym czasie — **niż w innych nawet większych środowiskach.**

W Krakowie żebractwo jest tak powszechne i wprost — choć to paradoksalnie nieco brzmi — modnem, że spotyka się z niem na każdym kroku. Przed kościołami, na rynku, ulicy i plantach, wdziera się do mieszkań, ba nawet do restauracyj i kawiarń. Żebrze nietylko nędzarz, ale i ludzie z wyglądu zewnętrznego na nędzarzy nie wyglądający. Nie tylko starsi, ale nawet małe dzieci i t. d."

W dalszym ciągu ten sam czytelnik cytuje szereg przykładów, z których podajemy następujące:

„...Kilka dni temu zaobserwowałem w rynku fakt — mojem zdaniem bardzo smutny — jak troje kilkuletnich dzieci zaczepiało przechodniów i wydobywało od nich po kilka groszy, za które później kupowały cukierki. Innym razem w tymże rynku w biały dzień zaczepiała mnie starsza pani, dobrze wyglądająca, ubrana w futro, z elegancką torebką skórkową w ręce i prosiła o jałmużnę. Raz zaś w czasie 20-minutowego pobytu w kawiarni przystąpiło do mnie aż 3-ch proszących o jałmużnę".

Sprawa poruszona przez naszego czytelnika nie jest zbyt — jakby się zdawało — błahą. Fakty przytoczone dowodzą nie tylko istniejącej nędzy w Krakowie, ale także w wielu wypadkach pozorowania tej nędzy. Nie tylko żebrania jako konieczności dla całej masy nędzarzy, ale także modnego sposobu zdobywania kilku groszy.

Zdaniem jednak naszem z całej tej sprawy wyciągnąć należy wniosek istotnego znaczenia. **Chodzi nam mianowicie o to, że żebractwo prawdziwe czy nieprawdziwe, będące wynikiem istotnej nędzy czy też tylko upozorowanej jest tak czy inaczej ze stanowiska społecznego szkodliwe i niemoralne** i jako takie winno być zlikwidowane. Nie znaczy to, by należało pozbawić prawdziwych nędzarzy środków do wegetacji, ale że należy prawdziwej nędzy przyjść w inny sposób z pomocą. **Zdaniem naszem ludziom tej pomocy potrzebującym winny przyjść z nią odpowiednie instytucje społeczne, różne stowarzyszenia i t. d.** Powie ktoś może, że instytucje takie istnieją i w dziedzinie tej robią co tylko się da. Śmiemy jednak twierdzić, że widocznie działają niedość energicznie. Na ewentualny zarzut, że nie dysponują one odpowiedniemi funduszami, zgóry odpowiadamy, że każdy udzielający bezpośrednio wsparcia ubogim chętnieby datki te przekazywał odpowiednim instytucjom, byleby miał gwarancję, że zostaną one zużyte z całą energią w kierunku zlikwidowania publicznego żebractwa.

Rozumiemy dobrze, że akcja taka wymaga poparcia ze strony czynników samorządowych i państwowych, ale ostatecznie i bez niej można wiele zrobić. A w każdym razie inicjatywa musi wyjść od społeczeństwa i w ten sposób spowodować odpowiednie czynniki do jej poparcia.

To jest według nas droga do zlikwidowania niemoralnego bezsprzecznie żebrania, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci, a równocześnie jest to sposób na oddzielenie prawdziwej nędzy od jej pozorowania, przyczem ta pierwsza tylko powinna dostać odpowiednią pomoc.

Krwawe porachunki na weselu

Kraków, 8 lutego

Wczorajszej nocy zdarzył się we wsi Radwanowice koło Rudawy tragiczny wypadek. Oto niejaki Stanisław Kulka wyszedłszy w stanie podchmielonym z wesela rozpoczął spór z Władysławem Zwolińskim, lat 27, robotnikiem, w czasie którego dobył noża i w bestjalski sposób zadał Zwolińskiemu ranę ciętą w nadbrzusze. Wskutek tego nastąpiło u Zwolińskiego wypłynięcie jelit. Wezwane około godz. 2 w nocy Pogotowie Ratunkowe z Krakowa po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło nieszczęśliwego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Stan Zwolińskiego jest bardzo ciężki.

—o—

„Interferometrja i jej kliniczne znaczenie" (z pokazem aparatu). Pod powyższym tytułem wygłosi na posiedzeniu Seminarjum Medycyny Praktycznej odczyt dr. Adam Sokołowski dziś we Czwartek o g. 7.15 wieczorem w sali konferencyjnej Ubezpieczalni Społecznej (Batorego 3). Goście (lekarze) mile widziani.

„Zagadnienie socjologiczne pracy społecznej" Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt inż. dr. Jan Sądel dziś we czwartek o godz. 7 wieczór w Kollegjum Wykładów Naukowych. (Rynek gł. AB. 39).

Kursy zawodowe Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przew. zawiadamia, że wpisy na kursy: bieliźniarski, rękawiczny (wyrob ręczny rękaw. skórz..), krawieckie (kroju męskiego i damskiego), kuśnierski, krawieczyzny (kroju i szycia dla początkujących), wyrobu kołder oraz trykotarstwa ręcznego i maszynowego przyjmuje się w Dyrekcji Muzeum Instytutu (Smoleńsk 9) w godz. od 8 — 2 popoł. do dnia 10 bm.

Walne Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich. W ub. niedzielę odbyło się Walne Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich na którem między innemi dokonano wyborów uzupełniających Wydziału, Komisji Rewizyjnej i Sądu Dziennikarskiego. Obecny skład wydziału na skutek tych wyborów przedstawia się następująco: prezes — Dr. J. Flach wiceprez. — Janusz Śmiechowski i dr. J. Warchałowski sekretarz. — L. Tomaszkiewicz, skarbnik — M. Dąbrowski; członkowie Wydziału M. Babiński, Chełmirski, A. Krakowski, L. Strojek, Zielenkiewicz. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Mróz, Sebastjani i Templer. Sąd Dziennikarski stanowią: Karol Hoieksa, dr. dr. Berkelhammer, dr. K. Szczepański, dr. F. Zweig i dr. M. Ziomek.

Sprostowania. W artykule pt. „Ci których bolą i drażnią sukcesy Obozu Narodowego w Krakowie", zamieszczonym w numerze 36 z dnia 7 bm. 11-ty wiersz tego artykułu winien brzmieć „To zapatrzenie się w przeszłość..." a nie jak zamieszczono „To zaptrzenie się w przyszłość..."

Koncert na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie: Jaques Marmor, jeden z najzdolniejszych pianistów młodego pokolenia, krakowianin powrócił po dłuższym pobycie zagranicą do Krakowa, gdzie w najbliższym czasie wystąpi w Starym Teatrze z wielkim recitalem fortepianowym Koncert odbędzie się staraniem Komitetu Budowy Muzeum Narodowego a dochód przeznaczony będzie na fundusz budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego.

„Ornament na tle ogólnej ewolucji ludzkości". Pod powyższym tytułem prof. Karol Homolacs wygłosi odczyt dziś we czwartek o godz. 6. wieczorem w sali Seminarjum Filozoficznego (Piłsudskiego 4 I. p.).

„Pismo w nowym kodeksie zobowiązań". Pod powyższym tytułem wygłosi staraniem Towarzystwa Prawniczego i Ekonomicznego w Krakowie dr. Józef Skąpski odczyt jutro w piątek o godz. 6.30 wieczorem w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie (Długa 1). Wstęp wolny.

„O nowem prawie najmu lokali i mieszkań" (część II.). Pod powyższym tytułem dr. Józef Steinberg wygłosi referat na szóstym wieczorze informacyjnym Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa dziś we czwartek 8. II br. o godz. 8 wieczór w lokalu Towarzystwa (Sienna 2, I. p.)

Król prestidigatorów prof. Futurini wystąpi dziś we czwartek o godz. 8 wieczór w Klubie Społecznym (Rynek 25 I. p.) z arcysensacyjnym i rewelacyjnym programem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Po przedstawieniu kolacja czwartkowa za uprzedniem zgłoszeniem uczestnictwa. Po kolacji tańce.

Audycje radjostacji krakowskiej

Czwartek 8 lutego

7.00—8.00 Audycja por. z Warszawy. 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warszawy. 11,50 Wiadomości bież. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05 Tańce ludowe z płyt oraz wiadom. meteor. 12.35—17.50 Transmisje z Warszawy. 17.50 Płyty gramofonowe. 18,00—19,00 Transmisje z Katowic i Warszawy. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 „Skrzynka pocztowa" w opr. inż. St. Broniewskiego. 19,20 Rozmaitości. 19.25—19,43 Transmisje z Warszawy i Lwowa. 19,43 Wiadom. sport. lokalne. 19.47 — 21.30 Transmisje z Warszawy. 21,30 Kwadrans literacki: fragment z książki E. Kobylińskiej „Kłopoty nauczycielki" pt. „Paweł i Gaweł" 21.45 Płyty gramofonowe (gwiazdy rewji i ekranu.) 22,30—23,30 Transmisje z Warszawy.

—o—

KRONIKA LWOWSKA

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH WE LWOWIE

TEATR WIELKI

Czwartek 8. 2. g. 19.30 „Człowiek, który był Czwartkiem"

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek 8. 2. g. 19,30 Nanette".

REPERTUAR FILHARMONJI LWOWSKIEJ

Niedziela 11 lutego: Popularny Koncert Symfoniczny.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek 12 lutego: Seweryn Turel pianista.

ZE SZTUKI

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłu artystycznego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Codziennie od 9 do 16 popołudniu otwartą jest wystawa Zespołu lwowskich artystów-grafików oraz zbiorowy pokaz dzieł prof. Pieniążka Józefa „Cykl Podtatrzański" obejmujący akwarele z Podhala Orawy i Spisza, tego najpiękniejszego zakątka Polski.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Parada rezerwistów"
APOLLO: „Papryka" Irena de Zilahy.
ADRJA: „Pat i Patachon jako włóczęgi".
CHIMERA: „Sherlock Holmes".
COLOSSEUM: „Pieśń nad pieśniami" i rewja.
CASINO: „Burza o brzasku".
GRAŻYNA: „Ja w dzień.. Ty w nocy" i rewja.
KOPERNIK: „Katarzyna Wielka" z Elżbietą Bergner.
MARYSIENKA: Katarzyna Wielka" z Elżbietą Bergner.
MIRAŻ: „12 krzeseł".
MUZA: 1000 i druga noc z Iwanem Mozżuchinem
PALACE: Piccaver i Szöke Szakall w „Przygoda na Lido".
PAN: „Mata-Hari" oraz rewja.
PASAŻ: „Pionierzy zachodu" i „Zapaśnik z przypadku".
RAJ: „Pod Twoją Obronę". (W gł. roli A Brodzisz, M Bogda, B. Samborski.)
SŁOŃCE: „Miłostki księcia pana" i rewja
STYLOWY: „Nowoczesny Robinson".
ŚWIT: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
WANDA: „Maski Dra Fu Manchu"
UCIECHA: „Kochaj mnie dziś" Chevalier i rewja.

KOMUNIKATY

Oddział Lwowski Polskiego Czerwonego Krzyża przypomina swym Członkom, że Walne Zgromadzenie odbędzie się 18 bm. o godz. 15-ej po południu w lokalu P.C.K. przy ul. Bielowskiego 6 I. p.

—o—

Z ŻYCIA POLONJI PRASKIEJ

Polskie wieczorki. — Występ młodego pisarza polskiego ze Śląska A. Fierli.

Korespondencja własna „Kurjera"

Praga, w lutym.

Życie kolonji polskiej w stolicy Czechosłowacji w ostatnim czasie rozwija się nadzwyczaj pomyślnie, a żywotność tutejszej Polonji zawdzięczać należy przedewszystkiem Klubowi Polskiemu, na czele którego od października ub. roku stoi szanowany i w kołach czeskich, powszechnie lubiany wśród Polaków praskich, profesor Uniwersytetu Karola, Dr. Marjan Szyjkowski. Pod jego kierownictwem w krótkim stosunkowo czasie Klub Polski odżył na nowo i stał się *prawdziwą reprezentacją Narodu Polskiego* na tutejszym gruncie.

Wieczorki Klubu Polskiego, urządzane co tygodnia naprawdę stały się poważnemi imprezami, podtrzymującemi ducha narodowego tutejszych Polaków. Odczyty, jakie w ramach tych wieczorków są urządzane, istotnie przyczyniają się do poznawania naszych pobratymców, bowiem zaznaczyć trzeba, że do Klubu Polskiego chętnie zachodzą Czesi, pragnąc bliżej zetknąć się z tutejszą kolonją polską. Dosyć wspomnieć taki odczyt, jak „Polska pieśń na płytach", wygłoszony przez prof. Dr. Szyjkowskiego, aby zrozumieć, jak Klub Polski troszczy się o propagandę kultury polskiej wśród obcych.

Ale Polonja praska interesuje się wszystkiemi polskiemi zagadnieniami, interesuje ją rozwój ojczyzny i wszystko, co dzieje się w Polsce. Zrozumiałą jest rzeczą, że i *pakt polsko-niemiecki* w znacznej mierze zainteresował polską kolonję w Pradze, jak wogóle wielkiem zainteresowaniem cieszą się wszystkie poczynania Polski na terenie międzynarodowym.

Nie mniejsze znaczenie mają imprezy artystyczno-zabawowe urządzane *przez tutejszą polską młodzież akademicką*, której przewodzi energiczny syn Ziemi cieszyńskiej p. Erwin Paździora, prezes „Ogniska Polskiego". — Staraniem tego stowarzyszenia przy współudziale stowarzyszenia medyków czechosłowackich odbył się w Pradze dnia 31 stycznia Reprezentacyjny Wieczór Polsko-Czechosłowacki, na którym okolicznościowe przemówienia, nacechowane serdecznością i przyjaźnią wygłosili szef kliniki Uniwersytetu Karola prof. Dr. Jirasek, wypróbowany przyjaciel Polaków i kierownik tutejszego konsulatu polskiego p. wicekonsul T. Mazur. Sympatyczna konserwatorzystka panna Marysia Smyczyńska z Krakowa odegrała na fortepianie utwory Chopina. Burza oklasków i bukiet kwiatów były uznaniem publiczności dla młodej utalentowanej uczenicy tutejszego konserwatorjum.

Nie mniej doniosłem zdarzeniem dla tamtejszej kolonji polskiej jest wieczór autorski młodego pisarza polskiego z czeskiego Śląska cieszyńskiego Adolfa Fierli urządzony dnia 7-go lutego, na którem utalentowany młody pisarz wygłosi swe najnowsze utwory wierszem i prozą. Fierla zadebiutował w roku 1928 tomikiem poezyi śląskich „Przydrożne kwiaty" a w ślad za niemi w następnych latach wyszły jego nowele górnicze p.t. „Hałdy" dalej poezje górnicze „Cienie i blaski" i. t. d. Niebawem w Krakowie wygłosi on odczyt o poecie czeskim Jerzym Volkerze, o którym napisał już szereg rozpraw na łamach dzienników, dzięki czemu stał się znanym też w kołach czytelników czeskich. Jego wieczór autorski urządzony jest staraniem Towarzystwa Czechosłowacko - Polskiego i zapewne ściągnie licznych literatów czechosłowackich i przyjaciół polskiej literatury. *E. W.*

Z SALI KONCERTOWEJ

Wieczór muzyki kameralnej

Staraniem filharmonji lwowskiej odbył się onegdaj w sali Polskiego Tow. Muzycznego „wieczór muzyki kameralnej" — pod artystycznem kierownictwem znanego zaszczytnie pianisty Dr. Edwarda Steinbergera.

Na wstępie wykonano koncert brandenburski J. S. Bacha z współudziałem doskonałej pianistki i prof. konserwatorjum p. Heleny Ottawowej, skrzypka prof. Henryka Czaplińskiego oraz orkiestry smyczkowej filharmonji lwowskiej pod batutą Dr. Steinbergera.

Następnie p. Cida Lau odśpiewała szereg pieśni Scarlatiego, Pergolesego, Rameau, Haendla, Mozarta i Schuberta — niektóre z towarzyszeniem fletu (Eugenjusz Towarnicki) lub skrzypiec (prof. Czapliński). Śpiewaczka posiada dużo dobrych chęci — rozporządza jednak zbyt skromnym materjałem głosowym, który mimo znacznej kultury artystycznej i pracowicie przestudjowanego wykonu, nie zdołał przyczynić się do poważniejszego sukcesu jej produkcji.

P. Helena Ottawowa prócz koncertu orandenburskiego J. S. Bacha wykonała szereg drobiazgów fortepianowych Gluck-Sgambati, Rameau, Respighi — wykon cenionej pianistki pełen wytworności nagrodzono długotrwałemi oklaskami.

Na zakończenie interesującej tej produkcji wykonano kwintet fortepianowy F-moll Brahmsa. Wykonawcom a to: Dr. Steinbergerowi (fortepian) prof. Czaplińskiemu i Rakowi (skrzypce), Krzemieńskiemu (altówka) i prof. Danczowskiemu (wiolonczela) za nadzwyczaj udatne odtworzenie pięknego arcydzieła należą się słowa gorącego uznania.

Zainteresowanie publiczności tym koncertem było dość skromne.

W.

Podobno Hindenburg ułaskawił van der Lübbego

W organie niemieckich socjal-demokratów „Neuer Vorwärts" zamieszczono sensacyjne doniesienie z Berlina, jakoby van der Lübbe został stracony wbrew prezydentowi Hindenburgowi, który go przedtem ułaskawił. Gazeta podaje, że wyrok śmierci sądu Rzeszy podlegał zatwierdzeniu prezydenta, który w myśl starej konstytucji i zwyczajowo posiada prawo łaski. Hindenburg wyroku nie zatwierdził. Hitler i Goering dopatrzyli się w tem obniżenia ich prestiżu w partji i wśród szturmowców. Według wiarygodnych wiadomości, Hitler zdecydował się zignorować prawo łaski prezydenta. Jego doradcy prawni „wyjaśnili", że pełnomocnictwa udzielone Hitlerowi specjalnemi postanowieniami Reichstagu, na tyle są szerokie, że on sam może rozstrzygnąć w czyjej kompetencji leży zatwierdzenie wyroku sądu Rzeszy i prawo łaski. W rezultacie Hitler zarządził wykonanie wyroku śmierci.

Ta sama gazeta informuje, że przy chowaniu ciała van der Lübbego zaszedł następujący incydent: trumna, w której miało znajdować się ciało van der Lübbego, dostarczona była na cmentarz już zamknięta i tuż przed pogrzebem włożono do niej drugie ciało skazańca owinięte w czarną materję. Ciało to było wydane zamiast ciała van der Lübbego. W następną niedzielę rankiem na cmentarz lipski przybył automobil pogrzebowy z numerem holenderskim i jeszcze jedna maszyna, w której znajdowało się kilku ludzi. Jednocześnie przybył oddział policji.

Przybysze zażądali wydania im van der Lübbego, jednak policja stanowczo odmówiła.

W dniu pogrzebu, w poniedziałek cmentarz został otoczony szczelnie policją. Amerykański dziennikarz fotografujący pogrzeb został aresztowany. Mogiła van der Lübbego strzeżona jest dniem i nocą.

—o—

Nowy środek leczniczy na raka

Z Pragi donoszą, iż docent tamt jszego Uniwersytetu, dr. Banysek, po długoletnich studjach i doświadczeniach dokonał sensacyjnego odkrycia.

Dzięki stosowanej przez niego metodzie udało mu się w licznych lżejszych wypadkach doprowadzić do zupełnego wyleczenia, — natomiast w wypadkach cięższych powstrzymać zupełnie dalszy wzrost złośliwego nowotworu.

Kuracja dr. Banysecka polega na wstrzykiwaniu do krwi chorego emanacyj radowych, dzięki czemu komórki dotknięte rakiem w bardzo krótkim przeciągu czasu zupełnie obumierają.

Natomiast na komórki zdrowe emanacje radowe nie wywierają żadnego szkodliwego wpływu.

Doświadczenia swe prowadzi dr. Banysek dalej. Dążeniem jego jest doprowadzić metodę swą do takiego ulepszenia, by można było z czasem wprowadzić również pewnego rodzaju zastrzyki ochronne przeciw rakowi.

(r.).

Stulecie kolei we Francji

W roku bieżącym upłynęło sto lat od czasu wybudowania pierwszej linji kolejowej we Francji. Pozwolenie na budowę, wydane przedsiębiorstwu prywatnemu, dotyczyło konstrukcji „linji szyn żelaznych" dla celów transportu węgla z Saint-Etienne do portu Andrérieux na Loarze. Wagony na szynach pierwszej linji kolejowej ciągnione były przez konie i dopiero w trzy lata później bracia Seguin wybudowali linję St. Etienne-Lyon, na której użyta była poraz pierwszy lokomotywa.

Podziemne jezioro w sercu Londynu

Prawdziwe przerażenie wśród mieszkańców Londynu wywołała wiadomość, że słynna Katedra św. Pawła przepiękny zabytek architektury XVII wieku jest bardzo poważnie zagrożona.

W kopule tej katedry mieści się olbrzymi dzwon, tzw. „great Paul", ważący siedemnastu ton, największy w całej Anglji.

Już przed paru laty podjęto prace restauracyjne około tej świątyni. Obecnie jednak pokazało się, że wszystkie te prace nie były wystarczające — bo katedra wykazuje groźne rysy i pęknięcia murów.

Po gruntownem odkryciu fundamentów pokazało się, że w głębokości około trzech metrów poniżej fundamentów utworzyło się prawdziwe podziemne jezioro, — co oczywiście zwiększa kolosalnie niebezpieczeństwo runięcia całego gmachu.

Inżynirowie angielscy postanowili wystąpić z wnioskiem o wyasygnowanie przez parlament odpowiedniego kredytu celem ratowania tego cennego zabytku. (r).

Dlaczego wybrałem tę książkę?

Związek wydawców szwedzkich ogłosił interesującą ankietę, określającą intencje, jakie kierują czytelnikami przy wyborze książki. Z ankiety wynika, iż jeden procent czytelników kieruje się zewnętrznym wyglądem książki, 2 proc. radą księgarza, 3 proc. nazwiskiem autora 5 proc. wskazówkami przyjaciół, 8 proc. tytułem książki, a 30 proc. krytykami i sprawozdaniami literackiemi.

Kto odkrył hypnozę

Operacje pod hipnozą. — Uczony o. Jezuita. — Doświadczenia z kurą.

Nie łatwa jest odpowiedź na pytanie, kto jest właściwym odkrywcą hipnozy, gdyż już w starożytności istnieli ludzie, posiadający dar t. zw. siły magnetycznej, zapomocą której byli zdolni w wybitnym stopniu wpływać na wolę innych. W kronikach średniowiecza wzmianki takie napotykane są dość często. I tak wspomina się o uczonym neapolitańskim Giambattista della Porta, jako o człowieku, który samą siłą woli potrafił zmuszać pewne osoby do wykonywania przeróżnych dziwactw jak: pływać na podłodze na wzór ryby, skakać jak wróbel, wierzgać jak koń i t. p.

Jednak jako właściwy ojciec hipnozy, uważany jest lekarz angielski Braid żyjący przed siedmiu dziesiątkami lat w Manchester, który pierwszy zastosował hipnozę dla celów leczniczych. Opowiadają o nim, że był w możności usypiać pacjentów w drodze hipnozy przed dokonywaniem operacyj, przyczem jego hipnotyczna narkoza bywała tak głęboka, że pacjent bez przebudzenia się i bez odczuwania jakichkolwiek bólów, mógł przetrzymać nawet bardzo skomplikowane zabiegi chirurgiczne.

Jeżeli Braid i jego współcześnik Francuz Liebault, uchodzić mogą za pierwszych, którzy zrozumieli praktyczne znaczenie hipnozy i zrobili z niej odpowiedni użytek, to właściwym odkrywcą tej siły magnetycznej był o. jezuita Athanasius Kirchner, którego 250-rocznica urodzin była niedawno obchodzona. Jak Giambetta della Porta był wynalazcą „camery obscury", stając się temsamem prekursorem sztuki fotograficznej, tak Kirchner, przez wynalezienie latarni magicznej (laterna magica), stworzył pierwszą i najprymitywniejszą formę późniejszej kinematografji. Niemniej jak della Porta, głowił on się nad udoskonaleniem różnych aparatów naukowych i wynalazł — rzec można, ponownie — lusterko fokusowe, gdyż faktycznie przyrząd ten znany już był Archimedesowi, lecz z biegiem lat poszedł w zapomnienie.

Znacznie donioślejszem było odkrycie hipnozy. W obszernem swem dziele „Ars magna lucis et umbrae", Kirchner m. in. przytacza swe słynne doświadczenie z kurą na czarnej tablicy. Kura mogła na tej tablicy swobodnie się poruszać. Następnie nakreślił kredą dokoła ptaka kilka kresek, poczem głowę kury skierował w ten sposób, że zniewoloną była czas dłuższy wpatrywać się w owe linje. Skutek był ten, że zwierzę w pewnej chwili zapadło w stan hipnotyczny, a w końcu pozostało całkowicie bez ruchu. W innym wypadku Kirchner narysował dokoła kury pentagram i okazało się, że zwierzę nie było w możności przekroczyć tej geometrycznej figury. Doświadczenia czynione przez Kirchnera są niezawodnie pierwszemi eksperymentami w dziedzinie hipnozy zwierzęcej.

Również stan psychiczny t. zw. „trans" nie był uczonemu o. Jezuicie obcym. Bowiem w jednej z swych książek przedstawia on podróż w przestworza wszechświata człowieka w „transie", zwiedzającego kolejno księżyc, Merkurego, Marsa i Jowisza. Wszystkie te ciała niebieskie podróżnik astralny znajduje niezamieszkałemi przez istoty żyjące.

Życie w wszelkich jego przejawach zdaniem Athanasiusa Kirchnera, istnieje tylko na ziemi. kr.

—o—

Pociąg Mussoliniego

Dyrekcja kolei włoskich ofiarowała obecnie Mussoliniemu specjalny pociąg, nazwany „Palazzo Venezia".

Urządzenie tego pociągu jest stosunkowo wcale skromne: mieści się w nim sypialnia, gabinet do pracy, jadalnia, salon i wagon dla sekretarzy.

Cały pociąg, pomalowany na zielono, składa się z sześciu wagonów, na których niema żadnego zupełnie napisu.

Jedyną jego osobliwością jest, że zbudowany został z blach pancernych, a wszystkie okna zaopatrzone są w stalowe rolety, które mogą każdej chwili momentalnie zostać spuszczone. (r.)

—o—

SPORT

Straszliwy wypadek słynnego automobilisty. Jeden z najlepszych automobilistów w Europie słynny Rudolf Caracciola uległ niedawno w Monte Carlo ciężkiemu wypadkowi i przebywa na kuracji w Szwajcarji. Obecnie automobilistę spotkał nowy cios: bawiąca z nim w Szwajcarji żona wybrała się na wycieczkę narciarską i została zasypana przez lawinę śnieżną. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej z pod zwałów śniegu wydobyto jedynie zwłoki.

Terminarz rozgrywek ligowych. Wydział Gier i Dyscypliny Ligi PZN ustalił terminarz rozgrywek ligowych o mistrzostwo Polski na rok 1934. Zgodnie z terminarzem rozgrywki rozpoczną się w dniu 25 marca, a zakończenie pierwszej rundy przypadnie na 15 lipca. Druga runda trwać ma od 5 sierpnia do 11 listopada.

Niemcy zapraszają Walasiewiczównę i Kusocińskiego. Niemiecki Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do Polskiego Związku Lekkoatletycznego z propozycją udziału 2-ch polskich lekkoatletów Walasiewiczówny i Kusocińskiego w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, które odbędą się w Berlinie dnia 1 lipca br.

Niemcy chcą mieć mecz bokserski z Polską u siebie. Dzienniki niemieckie donoszą, że Niemiecki Zw. Bokserski zamierza wykorzystać wyjazd bokserskiej reprezentacji polskiej na tournee do Ameryki w maju br. i chce zaproponować rozegranie meczu Polska — Niemcy „po drodze" u siebie, w jednem z miast niemieckich. Niemcy zapomnieli jednak, że Polska dysponuje własnym portem i że wyjazd naszych zawodników do Ameryki nastąpi bezpośrednio z Gdyni, a nie przez Niemcy.

Długość miesiąca lutego

Oficjalna długość miesiąca lutego zmieniała się z biegiem wieków. Za panowania Juljusza Cezara ustalono zostało, że rok kalendarzowy będzie liczył 365 dni, i aby go zastosować do roku astronomicznego, co cztery lata dodawany będzie 29-ty dzień w lutym. Sobór w Anatolji zatwierdził to prawo i uchwalił, iż latami przestępnemi mają być te, których liczba dzieli się przez 4.

Ponieważ jednak istotna długość roku wynosi mniej niż 365 dni i jedna czwarta dnia, w roku 1582 skonstatowano 10 dni różnicy pomiędzy rzeczywistem zrównaniem dnia z nocą, a datą zrównania dnia z nocą wyznaczoną przez kalendarz. Zdecydowano więc, że po 4-tym października 1582 roku nastąpić ma nie piąty, lecz 15-ty i aby na przyszłość uniknąć podobnych rozbieżności postanowiono znieść 29 luty w latach przestępnych co 400 lat. Była to tzw. reforma gregorjańska.

Do reformy tej nie zastosował się kalendarz juljański, używany w Rosji i stąd powstała rozbieżność między nim a naszym kalendarzem.

—o—

DAJ GROSZ NA LOPP.

Rekordy kłamstwa

Istnieje w Ameryce oryginalny klub, mający swą siedzibę w Berlington (stan Visconsin).

Klub ten rozpisał niedawno konkurs na najdowcipniejsze kłamstwo: nagroda miała przypaść temu, kto wymyśli najlepszy „kawał". Jednem słowem, mówiąc po warszawsku — nagroda za „bujanie".

Pierwszą nagrodę zdobył niejaki mr. Ceresan. Opowieść jego była króciutka: w domu jego dziadka mianowicie znajduje się duży zegar wahadłowy, tak stary, że cień jego wahadła wyżłobił głęboką dziurę w ścianie tylnej zegara.

Drugi laureat, mr. Coll, opowiadał o niesłychanie ostrej zimie: mróz był tak wielki, że żaby, skacząc z lądu do wody, nie zdążyły zanurzyć się w całości w wodzie, lecz zamarzły po drodze z tylnemi łapkami sterczącemi z lodu. Łapki te obcinał on kolejno przez parę godzin, a następnie posłał do Francji, gdzie stanowią one ulubiony przysmak, — i zrobił na tem majątek.

—o—

JEFFERY FARNOL 48

SYGNET SIR RYSZARDA

Tłumaczyła z angielskiego Felicja Zielińska

— Ja, naprzykład! — wtrącił pan Magnus, spoglądając na okrycie.

— Niech skonam! — bąknął pan Threep — jeżeli go nie widziałem w tym płaszczu dzisiaj lub onegdaj.

— Do kata! — rzekł wicehrabia Brocklehurst, patrząc przez okulary na płaszcz — widziałem go w bardzo podobnem okryciu!

— Panowie — zawołał Sir John, potrząsając pięściami — oto mamy świadectwo przeciwko mordercy, musimy go tylko znaleźć teraz. I znajdziemy go! Grimes, złóż to przeklęte świadectwo i chodź za mną! Kłaniam się księżnej pani.

To powiedziawszy Sir John złożył ukłon i obróciwszy się na piecie odszedł, a za nim podążyli inni.

— Zaiste! — szepnął kapitan. — Sir John jest pełen zapału.

Markiz wyciągnął tabakierkę i patrzył na nią błędnym wzrokiem.

— Kapitanie Despard — zapytał — czy jest pan ciągle tego samego zdania, o moim przyjacielu Ryszardzie Gyffordzie, co ja?

— Tak panie — odparł kapitan.

Markiz westchnął ciężko i otwierając tabakierkę podał ją kapitanowi z ukłonem.

— Proszę — szepnął.

Obydwaj zażyli po szczypcie tabaki i ukłonili się sobie ceremonjalnie, a wicehrabia wtedy podszedł ku nim i wsunął rękę pod ramię kapitana, poczem razem oddalili się. Wkrótce więc wszyscy poszli prócz markiza, który wpatrywał się w niebieskie niebo i Grzegorza, który marszczył czoło, spoglądając na zielony trawnik.

— Więc, Grzegorzu — rzekł markiz, kierując swe ponure spojrzenie w stronę znikającej postaci kapitana, — wygląda na to, że nie będę mógł wypróbować mego sztyletu na nim pomimo wszystko... Chodźmy!

— Stójcie! — zawołał głos i Helena pośpiesznie przybiegła podając każdemu z nich rękę. — Jesteście jego przyjaciółmi — rzekła dziwnym przyciszonym tonem — a nigdy Ryszar Gyfford nie potrzebował bardziej was, jak teraz, bo... o... ten płaszcz. Te okropne plamy!

— Mogę przysiąc — rzekł Grzegorz, — że on nie miał na sobie tego okrycia, gdy odjeżdżał.

— Ach, Grzegorzu — Grzegorzu — szepnęła - ale ja... mogę przysiąc, że miał! Widziałam go na nim, gdy zatrzymał mnie na drodze.. ten sam płaszcz, tylko nie było plam na nim!

I stali tak wszyscy troje w milczeniu, a lęk odbijał się w oczach wszystkich.

ROZDZIAŁ XVIII.

Opowiada o pewnym wojskowym płaszczu.

Gdy tak stali i w przerażeniu spoglądali na siebie, księżna stąpając cicho po miękkiej trawie podeszła do nich i opierając się dwoma rękami na swej laske parsknęła śmiechem:

— Jakie tragiczne miny! Poco ten smutek? Czy z powodu jednego starego, poplamionego płaszcza?

— Bo niestety, ciociu, on miał na sobie ten płaszcz owego nieszczęsnego wieczoru!

— Ba, dziecko ale któż dowiedzie, że on zostawił ten płaszcz w lesie? Aby wygodnie było go znaleźć! Chodź do altany, naradzimy się i porozmawiamy, tu słońce dokucza.

Weszli więc do altany, usiedli i czekali aż księżna zacznie mówić.

— Edwardzie — rzekła, zwracając się do markiza — wdzięczną ci będę, jeżeli zechcesz poczęstować mnie tabaką.

Markiz z uprzejmym ukłonem podał jej tabakierkę.

— Teraz — rzekła księżna, zażywając tabaki — teraz — ty, Edwardzie i ty, panie Grzegorzu, którzy znaliście Ryszarda Gyfford od dziecka — czy który z was wierzy w to, że on byłby w stanie popełnić morderstwo?

G r z e g o r z: Księżno pani, taka myśl jest —

K s i ę ż n a: Tak, panie Grzegorzu, nikt z was więc nie uwierzyłby w to.

M a r k i z: Księżno, ręczę za to —

K s i ę ż n a: Z pewnością. Ja także. Dobrze więc.

H e l e n a: Ale, droga ciociu, może to był pojedynek i —

K s i ę ż n a: Proszę cię, pozwól mi dojść do słowa! Wiemy, że to nie był pojedynek, bo Ryszard nie byłby uciekł.

G r z e g o r z: Prawdę mówi księżna pani. Bez wątpienia to było mor — — —

K s i ę ż n a: Tak, jak mówisz, panie Grzegorzu, to była zbrodnia. I doprawdy, co za zdumiewająca zbrodnia! Taka nieoględna! Morderca rozrzuca swoje rzeczy, wokoło fatalnego miejsca! Co za nieopatrzność!

M a r k i z: (wzdychając i kiwając smutnie głową) Tak, księżna ma na myśli jego płaszcz!

H e l e n a: (wzdychając także) Jego sygnet.

K s i ę ż n a: (potakując) Jutro zaś mogą znaleźć jego kapelusz i bucik. Ach to dziwne morderstwo! Tak nienaturalnie przebiegłe! Tak niesłychanie obmyślane!

G r z e g o r z: Obmyślane? Przebiegłe? Mogę zapytać —

K s i ę ż n a: Zanadto, zanadto obmyślane, zdaje mi się! Płaszcz Ryszarda tak, jak jego pierścień znaleziono obok trupa.

(C. d. n.)

ROMAN GRUDZINSKI (Lwów)

PRZEZNACZENIE

Z cyklu: „ORYGINAŁY DWUDZIESTOWIECZNI“

NOWELA

Pan Stanisław był dziwnym człowiekiem. Lubił ogromnie życie rodzinne; atmosfera domu rodzinnego miała dla niego wiele swoistego uroku, piękna, swoistego czaru i poezji. Tęsknił za takiem życiem i pragnął je stworzyć sobie z kobietą, która rozumiałaby go i przynajmniej w sprawach zasadniczych miała poglądy podobne poglądom jego. Jeżeli jednak chodzi o sposób stworzenia sobie życia rodzinnego, to nie uznawał żadnej innej formy współżycia dwojga ludzi poza małżeństwem. W sprawach tych był nieubłaganym konserwatystą. Poglądy na tę kwestję ukształtowały się już w nim w okresie wczesnej młodości i wierzył, że zmianie już żadnej nie ulegną.

I za to właśnie nazywano go dziwakiem.

Jego dotychczasowe życie — to było jedno pasmo pracy. Ona wypełniała prawie wyłącznie jego dotychczasowe życie i stanowiła jego treść. Lecz od pewnego czasu pan Stanisław zaczął się buntować:

— Przecież, na pełnię życia składają się i inne wartości, a on ich prawie nie zna.

Sienkiewicz o jednym ze swych bohaterów, mianowicie o Płoszowskim („Bez dogmatu“) powiada, że „przefilozofował życie“, pan Stanisław obawiał się, aby sobie kiedyś nie wyrzucał, że „przepracował życie“, to znaczy, że przeoczył o nim istotne wartości.

Stąd właśnie powstał w duszy jego bunt. Bynajmniej, Stanisław nie wyrzekał się pracy. Wiedział, że ona stanowić będzie zawsze tło jego życia, lecz na tem tle, jak na misternej kanwie wolno mu chyba tkać kwiaty życia, piękne kwiaty...

Niestety, mało znał tych kwiatów życia choć tak bardzo lubił kwiaty!

Lubił kwiaty, lubił słońce, lubił poranki wiosenne i noce księżycowe. Lubił tęskną zadumę jesiennych dni. lubił całą naturę i to tem więcej, im jest pierwotniejszą, bardziej nieskazitelną. Wyjątek robił tylko dla człowieka, którego kulturę tę prawdziwą kulturę, wykwitającą z podstaw jego jestestwa, cenił bardzo.

Bawiąc kiedyś nad morzem, zapragnął przejść się sam. Ot, uczuł potrzebę samotności. Zresztą o towarzystwo nie byłoby łatwo, gdyż miało się już pod wieczór i padał deszcz, a wicher jęczał. Szedł wąską ścieżką polną. I tam w pustem polu zobaczył krzyż, a przy nim samotną, polską brzozę płaczącą. Wicher wstrząsał nią niemiłosiernie, a deszcz siekł bez litości. Daremnie zarzucała rozpacznie swe ramiona — gałęzie na krzyż, daremnie skarżyła się że jej jest źle i smutno tak stać samej na wichrze i deszczu. Patrząc na nią, przyszło Stanisławowi na myśl, że na świecie jest dużo istot, podobnych do niej. Tak samo smutnych jak ona i tak bardzo samotnych jak ona!

I zastanawiał się pan Stanisław nad tem i zadawał sobie pytania: — kto temu winien? Może one same? A może ich jedyną winą jest to, że są zbyt delikatne, że nie potrafią łokciami torować sobie drogi ku szczęściu?

I pan Stanisław zapragnął z całego serca uszczęśliwić jedną z tych samotnych dusz, błąkających się w bezlitosnym eterze świata...

Nadeszły święta Bożego Narodzenia i pan Stanisław został zaszczycony zaproszeniem na wieczerzę wigilijną do swej gospodyni, od której odnajmował pokój kawalerski. Była to kobieta poważna, dystyngowana, wdowa po starszym radcy kolejowym, kobieta o bardzo czułem sercu, która obserwując od czasu zamieszkania u niej pana Stanisława i znając jego skromność i uczciwość, inteligencję i kulturę, a co najważniejsze jego pozycję w społeczeństwie (bo pan Stanisław był nauczycielem gimnazjalnym na państwowej posadzie) — pomyślała sobie, że byłby to akurat dobry mąż dla Zosi, jedynej córki jej nieboszczyka brata. I właśnie ta myśl w dużej mierze była powodem zaproszenia pana Stanisława do siebie na wieczór wigilijny.

Pan Stanisław jako człek bardzo rozmowny, a wielce religijny zaraz po wieczerzy zaczął rozwodzić się na swój sposób:

— Ot, i mamy wigilję — zaczął. — Cicha radość i ukojenie spływa na serca nawet najbardziej smutne. Boć to przecież rocznica urodzin Tego, który przyszedł, na świat, by znękanej ludzkości dać pokój i ukojenie, by ją podnieść, uszlachetnić i oczyścić w ogniu miłości, która nie zna granic. — Że świat niezawsze idzie drogą, którą On wskazał, to już nie Jego wina. On wskazał prawdziwą drogę szczęścia, bo drogę miłości i prawdy. Dlatego w dniu tym raduje się prawie każde serce, bo wierzy, że „dobra nowina“ i jego stanie się udziałem!...

Tu pan Stanisław westchnął głęboko i po chwili pauzy dodał:

— A jednak, a jednak gdzieś w głębi mej duszy czai się coś na kształt smutku, odzywa się nieśmiała tęsknota...

— Tęsknota? — zapytała cicho pani gospodyni. — Tęsknota — za czem?

— Ot, — odparł — poprostu za swem przeznaczeniem.

— Przeznaczeniem? — zdziwiła się. — A czy pan już kiedyś kochał?

— Pyta się pani, czy ja już kochałem? — odpowiedział smutnie. Nie wiem, proszę szanownej pani, co pani nazywa miłością. Jeśli tęsknota, która przepala duszę, jest wyrazem miłości, to już kochałem. Jeżeli szczęście bezmierne, które wypełnia duszę na widok „kogoś“, jest wyrazem miłości, to już kochałem. Jeżeli pragnienie osłaniania kogoś przed każdym ciosem, przed każdem złem jest wyrazem miłości, to już kochałem. Jeżeli przeświadczenie, że życie bez kogoś będzie męką, jest wyrazem miłości, to już kochałem. Jeżeli upojenie zmysłowe jest koniecznym warunkiem miłości, to jeszcze nie kochałem! Niechże pani teraz sama osądzi, czy to było miłością, czy też tylko iluzją, snem, srebrzystą mgłą, która rozwiała się, gdy wstało słońce...

— O!... — zdumiała się gospodyni — To pan musi być bardzo nieszczęśliwym człowiekiem...

— Czy zna pani legendę japońską — zaczął znowu — jak to dobry Bóg stwarza dusze ludzkie parami i zamyka je w świetlistej cudnej kuli i kulę z błękitnych przestworzy na ziemię rzuca? Rozpryskuje się kula owa na dwie jasne i promienne i każda w innej kędyś stronie świata pada. I płynie życie! Zamgli się nieraz ta promienność dusz owych i zamrą zdala smutne, bo samotne! A czasem, czasem, raz na sto lat może, znajdą się takie dusze jednakie — i wówczas! Hej! wówczas szczęście im jaśnieje promienne!

(c. d. n.).

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 50 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 50 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr.

Interesy handl.

Ramy stylowe

do obrazów, najnowsze wzory zagraniczne, kornisze do okien wykonuje specjalista H. Koterba Lwów Klem. Tańskiej 1. 2521

Dobry pomysł

wymaga pieniędzy celem zrealizowania go: przedsiębiorstwo starego zniedołężniałego właściciela potrzebuje młodego sprężystego kierownika — spólnika — dzierżawcy. I pieniądze i młodych a przedsiębiorczych spólników znajdziesz najłatwiej zapomocą drobnego ogłoszenia (do 10 słów 50 groszy) w niniejszej rubryce. 23730

Kupna

Pianino

w dobrym stanie zaraz za gotówkę kupię. Zglesz. do Adm. Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10 „Prowincja“ 10955

Nie kupisz

nigdzie używanych mebli, ubrań obuwia i sprzętu sportowego, fortepianu, aparatu radjowego. domu, parceli itp tak korzystnie jak zapomocą drobnych ogłoszeń w niniejszej rubryce — 10 słów 50 groszy.

OGŁOSZENIA W „KURJERZE“ SĄ SKUTECZNE I TANIE!

Sprzedaże

Mundur

dla podchorążego sprzedam Oglądać można od 11—12 Lwów, Skrzyńskiego 18, m. 12. 10981

Sprzedam

willę czteropokojową — ogród owocowy—budynki gospodarcze. Całość oparkaniona 205 sążni. Front południowy. Piece kaflowe. Okolica górzysta — lasy — rzeki. Zgłoszenia skrytka 161. Nowy-Sącz. (A.)

Kamienica

jednopiątrowa w najzdrowszej dzielnicy blisko śródmieścia, słoneczna z ogrodem, 21 ubikacji, wolne mieszkanie komfortowe, przy tramwaju, do sprzedania. Wiadomość adw. Pisarski Lwów Grottgera 8. 10923

Mężusiu

kupimy sobie nowe meble a te co mamy, oraz niepotrzebne sprzęty ze strychu sprzedamy po dobrej cenie zapomocą ogłoszenia w Kurjerze (10 słów 50 gr.) w tej rubryce.

Fortepiany

pianina okazyjnie na różne ceny sprzedaje, wypożycza najtaniej Kubesa. Rynek 9. 10956

Skład

papieru księgarnię dobrze zaprowadzoną w mieście powiatowem sprzedam. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. „Dobry interes“. 10960

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE“!

Rzadka okazja

Centrum. Dwupiątrówka pełnokomfortowa, wolne mieszkanie, możność nadbudowy, słoneczna. śliczne położenie, tanio sprzeda „AGENCJA“ Lwów, Hetmańska 8. 10969

Buldog



4-miesięczny, piękny okaz, cena 50 zł. Lwów, Reja 7, II. p. drzwi 5, między godz. 10—12. 11019a

Kamienica

nowa, okolica Stryjskiego Parku, 12 ubikacyj, czynsz 3.060 zł. rocznie cena 18.000 Kamienica nowa czynsz 9.300 rocznie 105.000 dług B.G.K. 66.000. Sprzeda Czartoryski Lwów Paulinów 7/I. 11012

Hygjeniczne

laseczki Karlsbadzkie oraz grahamki truskawieckie poleca piekarnia Krafta w Drohobyczu. Skład Lwów, Akademicka 15. Żądać we wszystkich składach spożywczych tylko w oryginalnych zamkniętych torebkach. 11022

Mieszkania

Poszukuję 2 pokoi

z kuchnią, komfort, półkomfort od 1 lub 15/3. 934 ewent. 3 pokoje w parterze dla urzędniczki z matką emerytką. Listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. pod „Dwie osoby“. 10918

2 pokoje

kuchnia, łazienka, elektryka, Lwów Pietra 25 zaraz do wynajęcia. 10936

3, — 2 pokojowe

pełnokomfortowe willa, Lwów Grechowska 53 od kwietnia. 10348

Regularnie płaci

mi nareszcie czynsz lokator którego znalazłem przez drobne ogłoszenia w Kurjerze (10 słów bezpłatnie) w tej rubryce.

Mieszkanie

wspólne dla Pana odnajmę Lwów, Kalecza 14 m. 5. 10963

Poszukuję

pokoju z kuchnią z komfortem za czynszem ustawowym. Płaca gwarantowana. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Emerytka“ 10984

Zamienię

mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, przy ul. Gródeckiej bocznej — czynsz ustawowy — na jednopokojowe z komfortem bez dopłaty za zgodą gospodarza. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 pod „J.G.“ 10983

2 pokoje,

kuchnia, komfort, 100 zł. Lwów Szeptyckich 10, drzwi 7. 10992

4 pokoje

komfort, w nowym domu, okolica parku Stryjskiego, czynsz jak za 3 — zaraz do wynajęcia. Listy Kurjer, Lwów. Zimorowicza 10 pod: „N. 44“ 10996

Urzędnik

państwowy poszukuje pełnokomfortowych 4 pokoi kurytarzowych blisko śródmieścia. Listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Płatność czynszu zabezpieczona“ 11013

4 pokojowe

mieszkanie pełnokomfortowe, początek Listopada do wynajęcia. Lwów, wiadomość 25-77. 11015

Pokój

kuchnia słoneczny, komfort Lwów ul. Boczna Kulparkowska 4 tel. 6-77. 11010

Poszukuję

dużego pokoju z kuchnią i klozetem wewnętrznym. Zgłoszenia Administracja Lwów Zimorowicza 10 pod „Pewny płatnik“ 11011

Centrum

willa, 3 pokoje, balkon, weranda 105 zł. Lwów Kalecza 7. 11016

2 pokoje

z kuchnią (willa) Lwów, Kłuszyńska 6 (obok św. Antoniego) 11027



dają każdemu

ogłoszenia

ZAMIESZCZONE

w „KURJERZE"

JEDNO DROBNE OGŁOSZENIE KTÓRE DO 10 SŁÓW KOSZTUJE

tylko 50 gr

PRZYNIESIE KAŻDEMU INSERENTOWI SKUTEK POŻĄDANY.

Pokoje umebl.

Poszukuję

współlokatora-akademika, Lwów, Listopada 15. II. p. m. 5. 11002

2 pokoje

umeblowane lub nie — wolne. Lwów, Piekarska 3. m. 3. 11003

Pokój

umeblowany, słoneczny z utrzymaniem lub bez, dla Pań do wynajęcia, Lwów, Obozowa 5, mieszk. 4. 10965

Pokój

dla urzędnika lub urzędniczki ew. z utrzymaniem Lwów, Kurkowa 46 m. 7. I p. 10973

Pokój

umeblowany centralne ogrzewanie łazienka osobne wejście do wynajęcia Lwów Potockiego 56 drzwi 5. 10976

Poszukuję

kolegę z II. roku praw na tanie mieszkanie z opałem i światłem, łazienką, osobne wejście. Lwów, Świętokrzyska 44 10983

Śródmieście 25 zł.

niekrępujący pokój Lwów Mochnackiego 9 m. 7. 10987

Od 15-go

niekrępujący pokój, komfort, telefon, Lwów, Listopada 17|II na lewo. 10995

Pokój

umeblowany dla stałych do wynajęcia. Lwów, Ochronek 6, m 18. 10939

Słoneczny

pokój wolny od 15 lutego. Lwów Dwernickiego 11 prawy parter. 10940

Mój pokój

jest stale zajęty od czasu jak nauczyłem się poszukiwać sublokatora zapomocą drobnych ogłoszeń w Kurjerze (10 słów bezpłatnie).

Pokój

porządnie umeblowany do najęcia Lwów Supińskiego 5 drzwi 4. 10943

Tani

pokój — wejście z klatki Lwów Pijarów 41 telef. 96-76. 10945

Pokój

oddzielny wynajmę starszemu panu. Lwów. ul. Hofmana 9 II p. na prawo. 11017

Pokój

umeblowany balkon przedpokój komfort odnajmę Lwów Krakowa 8 drzwi 5. 11014

Pokój

komfortowo umeblowany wykwintne utrzymanie wynajmę. Listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. pod „ul. Trzeciego Maja" 11024

Lokale

Piękny

parterowy lokal frontowy 4 ubikacje do wynajęcia Chorążczyzny l. 5. (róg Akademickiej). 10964

Lokal

sklepowy Lwów Sobieskiego 37 wynajmie gospodarz 60 zł., telefon 94-46. 10901

Poszuk. pracy

Emerytka

obejmie zarząd domu jednej lub dwojga osób Listy Kurjer Lwów Zimorowicza 10 „Wzorowa" 11008

Biuro Marji Rechter

Lwów, Chmielowskiego 9 poleca Francuskę, pierwszorzędne Niemki, nauczycielkę konwersacji francuskiej, muzyka, gospodynie-kucharki. 11006

Osoba

z dobremi świadectwami młoda, umiejąca dobrze gotować, znająca wszechstronnie oszczędną gospodarkę domową poszukuje miejsca. Listy Kurjer, Lwów. Zimorowicza 10 pod „A.P." 11018

Rządca

Agronom średnich lat, bezdzietny tęgi gospodarz, energiczny przyjmie posadę zaraz. Torskie obok Zaleszczyk Rządca. 11009

Inżynier rolnictwa

z 6-letnią praktyką w organizacjach rolnych i majątkach poszukuje posady. Warunki skromne. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Inżynier rolnictwa" 11020

Młoda kucharka

samodzielna szuka zajęcia do wszystkiego do 1—2 osób od zaraz. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Uczciwa G." 11025

Przyjmuję

bieliznę do szycia, naprawy, pończochy do cerowania. Lwów, Niemcewicza 44, parter drzwi 2. 11026

Inteligentna

pani, ładnie się prezentująca, zajmie się domem u starszej osoby na stanowisku. Chwilowo bezpłatnie. — Zgłoszenia: Stryj, Magazynowa nr. 57, W.K. 10989

Cukiernik

z ukończoną praktyką poszukuje praktyki kucharskiej. Zgłoszenia „Kurjer" Kraków — Florjańska 8. „Legaminiarz". 11001

Lokaja, gajowego

strzelca, woźnego, portjera, dozorcy itp. zajęcia szuka uczciwy, samotny, żonaty lat 34, dwoje dzieci. Żona dobra krawczyni zajmie się lekką pracą. Posiadam chlubne świadectwa większych dworów, lubię nader czystość i systematyczną pracę, znam dokła nie sposób tropienia przestępców leśnych, znakomity strzelec (II nagroda kurkowa), energiczny, zwinny — przyjmie pracę zaraz lub później na ordynarję z rodziną lub po kawalersku. Łask. zgłoszenia proszę kierować: Gronowski Kowel Wol. ul. Łucka 76. 10946

Kucharka

samodzielna szuka pracy do wszystkiego uczciwa i chce pracować. Zgłoszenia Kurjer, Lwów Zimorowicza 10 „Kucharka sol idna" 10562

Służąca

lat 27 uczciwa z gotowaniem z długoletniemi świadectwami szuka zajęcia do 1 pana, zajmie się całym domem. Zgłoszenia Kurjer Lwów Zimorowicza 10 pod „Anda" 10991

Służąca

poszukuje posady za małą pensją. Zgłoszenia Lwów, ul. Tarnowskiego 64. 10977

Rolnik-Leśnik-Rybak

inteligentny, postępowy, lat 34, wykwalifikowany, pierwszorzędna siła fachowa, tęgi organizator, czternastoletnie doświadczenie ze wszelkiemi gałęziami rolnictwa, leśnictwa, rybołóstwa prowadzi gospodarstwo w kierunku rentownym i postępowym daje roczny dochód z morga stawu 400-500 zł. wymagania skromne, najlepsze świadectwa referencje znanych Ziemian, poszukuje posady. Zgłoszenia: Zarząd Majątku w Suszczynie poczta Brodki (k. Lwowa). 10949

Absolwentka

seminarjum zajmie się dziećmi, może uczyć, wyręczy panią domu miejscowość obojętna Kurjer Lwów Zimorowicza 10 „Serdeczna" 10993

Poszukuję

pracy, znam ogrodnictwo i gospodarstwo domowe—może być na wyjazd. Łaskawe listy Kurjer Lwów, Zimorowicza 10. pod „Spokojny 27". 10994

Cukiernik

znający wszystkie działy oraz wyrób ciast zagranicznych poszukuje posady. Zgłoszenia „Kurjer" Kraków, Florjańska 8. „Cukiernik". 11000

Wolne posady

Ogłoszenia w tej rubryce umieszczamy do 15 słów bezpłatnie

Dziewczynę

do wszystkiego, zwinną, czystą (Polkę) przyjmę od zaraz. Lwów, Szeptyckich 18. II. na lewo. 10982

Uczeń

z ukończoną szkołą powszechną lub najmniej 4-tą gimnazjalną z dobrego domu, uczciwy, zostanie przyjęty do nauki w zawodzie drukarskim. Zgłoszenia osobiste między godz. 9-tą a 10-tą rano w Drukarni Kresowej, Lwów, Mochnackiego 48 I p.

Poszukuję

panienki młodej inteligentnej, grającej na fortepianie ew. francuskie, któraby zajęła się chłopczykiem 9-cioletnim, trochę domem. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. „W. D." 10986

Pracownicą

domową najzdolniejszą — mówię Pani — okazała się ta, którą wybrałam z licznych ofert nadesłanych na moje „drobne ogłoszenie" w Kurjerze — do 15 słów bezpłatnie.

Służącą

do wszystkiego, najlepsze polecenia przyjmę. Lwów, Chorążczyzny 24. II. p. 10990

Dam

mieszkanie panience za zabawę z 9-letnią dziewczynką. Lwów, Pijarów 41, telef. 96-76. 11004

Matrymonjalne

Który

z Panów zamożnych poda dłoń młodej blondynce? (tylko katolik). Cel matr. Łask. zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. pod „Przyjaciel". 11005

Nauka

50 groszy

francuski, niemiecki, fortepian. Listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. pod „Wytrwałość". 11019

Dyrekcja

Państwowej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej we Lwowie ogłasza: 1) 5-ciomiesięczny kurs księgowości, 2) 4-miesięczny kurs spółdzielczy, 3) kurs bankowy Zgłoszenia w Dyrekcji Państwowej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej we Lwowie, pl Strzelecki 8, od godziny 17—19. 361

Różne

Przepisywania

na maszynie, powielania (prace naukowe, odpisy do uwierzytelnienia) kopiowanie planów — wszelką korespondencję, tłumaczenia uskutecznia Biuro zleceń Lwów, Sykstuska 19, oficyny, parter prawy. 10620

Wypożyczę

fortepian lub pianino na zabawy. Telefon 82-12 Kubessa, Lwów Rynek 9. 1095

Żarówki

oszczędnościowe po cenach najniższych poleca Elektra Pasaż Mikolascha Tel. 10-85. 1303

Torebek

damskich pracownia „Barasz" mieści się obecnie przy Zimorowicza 7 (Lwów). 1943

Wytwórnia

najrozmaitszych pantofli i papuczy „Ibis". Lwów, Sobieskiego 9 (dawniej Wronowska). 198

Meble

do wszelkich pokoji najkorzystniej nabyć można w WYTW RNI MEBLI Fr. Zielińskiego, Lwów, Kołłątaja 5 w podwórzu. Stale na składzie. 2425

25 gr. strona

przepisuje i powiela prace naukowe, programy lnsowe, odpisy i t.p. Wierzbicka Lwów Piłsudskiego 11 a. 207

Sypialnie

jadalnie, gabinety najnowszych fasonów najtaniej: Jan Ortner, Lwów, Sykstuska 41. 345

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE!

Galanterja

męska, pończochy dziecinne, reformy damskie, jedwabne i wełniane, wielki wybór. Zygmunt Zaleski, Lwów, Boimów 4. 214



Chleb dworski smaczny zdrowy poleca Wirga Lwów Sienkiewicza 3 za Hotelem George'a. 247

Chiromantka „Ara"

przyjmuje tylko do 15. Lwów Chorążczyzny 6, m. 2. 10988

Dzieci

osoby starsze — chore — zdjęcia weselne wykonuje w prywatnych mieszkaniach równie pięknie i artystycznie Kazimierz Skórski, Lwów, Kopernika 22. tel. 45-75. 10247

Naprawa

zegarków oraz biżuterji wykonuje precyzyjnie tanio MUTKA, Lwów pl. Bernardyński Nr. 3. 2680

Wieczne pióra

naprawia pod gwarancją „Precyzja", Lwów Rutowskiego 12 — Rynek 29 (Pż Aasandriollego). 2722

Złoto

srebro, brylanty okazyjnie do nabycia Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6 — tel. 18-48. 2272

Nowe ubezpieczenia społeczne

Wszelkie sprawy w ubezpieczalni społecznej, Funduszu Pracy, Bezrobocia, sprawy podatkowe i egzekucyjne, obliczenia składek, zakładanie list płac uskutecznia Biuro zleceń, Lwów, Sykstuska 19, oficyny, parter prawy. 10620

Narciarskie

komplety t.j. spodnie, wiatrówki (impreg.) buty (daiboks) deski jesionowe wiązanie kije i czapki wykonuje i sprzedaje za zł. 63-50 wytwórnia „Renoma" Lwów Słoneczna 9 tel. 47-49. Wstąp a przekonasz się. 2721

Amatorom

fotografom z ich własnych negatywów wykonuje bromeje i przetłoki po cenach przystępnych Kazimierz Skórski, Lwów, Kopernika 22. tel. 45-75. 10246

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE"!

Rozpylacze

do wód i perfum naprawia firma „Tempo" Lwów, Piłsudskiego 19. 11023

Artur Smutny

stroiciel fortepianów przyjmuje strojenie po cenie niskiej. Lwów św. Zofji 50. Telefon 5-97. 11023

Fortepianów

stroiciel — po 8 zł. — poleca się: Wojnarowicz, Lwów, Chorążczyzny 11 a parter, lewy ganek. 11021

Tapczany

fotele do spania, kluby najtaniej: Jan Ortner, Lwów, Sykstuska 41. 346

Zagraniczne skóry

na rękawiczki, pierwszorzędne gatunki. Fntro - Baczes, Lwów, Legjonów 19. 354

Elektryczna

wytwórnia Żetonów odznak sportowych, nagród i t.p. Wł. Buszek Lwów, Akademicka 6. Telefon 18-48. 2271

Widzi

przyszłość każdego człowieka Wskazuje szczęśliwe liczby losów „Loris". Studjum — Kraków Krupnicza 16, m. 3. parter na prawo. 10950

Dla Akademików

i urzędników wydaje obiady i kolacje po cenach zniżonych znana restauracja Hubera, Lwów, Czarnieckiego 3. 10502

Uzdrowiska

Sławsko

willa „DWOREK" naprzeciw schroniska „K. T. N." poleca pokoje z całem utrzymaniem noclegi, łazienki i pełny komfort Wiadomość tamże. 10768

Truskawiec

willę Marjówka z pierwszeństwem dla lekarza wydzierżawi zarząd. Praschilowa, Lwów, Zadwórzańska 22, m. 5. od 3—5. 10968

Worochta

Pensjonat „Skarbówka" otwarty cały rok. Pełny komfort. centralne ogrzewanie elektryka wodociągi, łazienki, sala zabawowa, czytelnia, muzyka radjowa fortepian telefon, werandy. Ceny niskie. 17731

Pl. Halicki 7, II. p. LWOW Telefon 87-37

DENTYSTA Dr. LEWANDOWSKI

218 Ordynacja otwarta **przez cały dzień.**

Humor zagraniczny



Historja biegania od czasów przedhistorycznych do współczesnych.

(Sketch — Londyn). S. F.

Wydawca i Nacz. Redaktor: Dr. Władysław Świrski. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Mochnackiego 48. Odpowiedzialny red. Marjan Ostrowski.